

Pacific-Atlantic - wózkiem aktywnym przez USA dla Zuzi

z Seattle: Teresa Indelak-Davis - Konsul Honorowa RP



Sam mam niewiele, jeżdżę na wózku inwalidzkim. Ale dopóki mam zdrowe ręce, chcę zdobywać pieniądze dla dzieci - na rehabilitację, lekarstwa, badania. Chcę spłacić dług wobec tych, którzy podali mi pomocną dłoń - Janusz Radgowski
Zdjęcia: Marek Jędrachowicz - towarzysz super-maratonu Janusza Radgowskiego.



Niepełnosprawny sportowiec, Janusz Radgowski, podjął się przejechania super-maratonu na wózku inwalidzkim żeby wesprzeć dwuletnią dziewczynkę cierpiącą na chorobę mózgu. Zuzia urodziła się z wrodzoną złożoną wadą mózgu, która poważnie wpływa na jej wzrok oraz rozwój fizyczny. Szansą na normalny rozwój Zuzi jest ciągłe leczenie i terapia.

Super-maraton Janusza Radgowskiego „Pacyfik - Atlantyck” na wózku rozpoczął się 2 maja br. w Seattle z wielkim poparciem lokalnego środowiska. Jego podróż po Stanie Waszyngton trwała 20 dni, po czym udał się do stanu Idaho i kolejno do Montany, Północnej Dakoty i Południowej Dakoty, Minnesoty, Iowa, Illinois, Indiany, Ohio, Pensylwanii, Maryland i Delaware. Janusz planuje przejechanie ponad 3. tysięcy mil, przekraczając przy tym 12 stanów w 6 miesięcy, kończąc swoją podróż w październiku 2016 roku.

>> 8

Piszą dla Was:

Żyj sportem w Kolorado
Marcin Żmiejkowski >> str.4

Polski Klub w Denver
“Lato w Klubie”
- Katarzyna Żak >> str.5

Podróże
“Kuba Libre!”
Tomasz Skotnicki >> str.6

Polish-American
“Polish apps”
- Adrian Migacz >>str. 8

Punkt widzenia
“Zaślepienie nienawiścią”
- Grzegorz Malanowski >> str. 9

Polski Kościół w Denver
“Co w trawie piszczy”
Ks. Sławek Murawka >> str.11

Polska Szkoła w Denver
“Wakacje”
- Stanisław Gadzina >> str.12

Herbata czy kawa
“Piękna nasza Polska cata”
- Waldek Tadla >> str.14

Witold-K w kącie >> str.16

Zapiski (nie tylko) kalifornijskie
“Piękni ludzie”
z Kalifornii - Małgorzata Cup >> str.18

Zdrowie, ten tylko się dowie...
“Pokochaj dietę bezglutenową”
- Kasia Suski >> str.20

Niektórzy lubią poezję
“Bez względu na porę roku ja zawsze
jestem za wiosną
- o Jeremim Przyborze i Kabarecie
Starych Panów”
- Hanna Czernik >> str. 21

PACIFIC - ATLANTIC
ACROSS THE U.S. IN AN ACTIVE WHEELCHAIR

TOGETHER WE CAN HELP ZUZIA

Wpłaty w złotówkach: Bank Pekao S.A. I O/Warszawa
41 1240 1037 1111 0010 1321 9362
Tytuł: ZUZIA JĘDRACHOWICZ ZUZANNA

Donations In Euro: kod SWIFT (BIC): PKOPLPLW
PL 31 1240 1037 1978 0010 1651 3186
Tytuł: ZUZIA JĘDRACHOWICZ ZUZANNA

Donations In Dollars: kod SWIFT (BIC): PKOPLPLW
PL 86 1240 1037 1787 0010 1740 2700
Tytuł: ZUZIA JĘDRACHOWICZ ZUZANNA



Łukasz Puszyński

specjalizuje się w wszystkich rodzajach wypadków:

Luke Puszyński specializes in every type of accident:

- samochodowe, motocyklowe, rowerowe, piesze
car, motorcycle, bike, pedestrian
- wypadki w pracy
Workers' Compensation
- Bezpłatna konsultacja i opłaty adwokackie tylko jeśli wygramy Twoją sprawę!
Free consultation and no attorney fee until we win your case!
- Brak ubezpieczenia nie ma żadnego znaczenia!
Lack of your own insurance has no effect!

Skontaktuj się z Łukaszem w każdej chwili:
Contact Luke at any time:
(303) 694-4698 | luke@lplpllc.com



POŻYCZKI na zakup i refinancing

Conventional Loan and FHA | Residential and commercial

Pożyczki pod zastaw domów, mieszkań, ziemi i na inwestycje

Zadzwoń dziś:
Agnieszka Gołabek: 720-935-8686
Aga8686@gmail.com



Ewa Sosnowska Burg

Professionalism will move you

**DOMY • MIESZKANIA • PARCELE
MOTELE • HOTELE • BIZNESY**

- Wieloletnie doświadczenie w sprzedaży i kupnie nieruchomości
- Pomoc w załatwieniu pożyczki

For Free Mobile Home Search app
Text the Keyword CCP994
to the 5 digit Short code 32323

303-886-0545

Denver Metro & Colorado
www.ewarealty.com



Lekarz Dentysta
Małgorzata Korosciel

Oferuje opiekę stomatologiczną dla dorosłych i dzieci.
Akceptuje wiele ubezpieczeń.

303-757-7175

2660 S. Monaco Pkwy., Denver, CO 80222
www.southeastdenverdental.com



CHICAGO MARKET

303 868-5662
708 302-7225



Wysyłamy paczki do Polski

Paczki od 30-70lb

Największe Polskie Delikatesy w Kolorado
1477 Carr St Lakewood CO 80214
www.chicago-market.com



Wszystkiego najlepszego z okazji Dnia Ojca!

W poniedziałki zniżka dla Seniorów (55+) - 15% z ceny zakupów

LETNIA PROMOCJA: kiełbasa gilowa 2,95 za funt (przy zakupie całego opakowania)

**ZAPRASZAMY: Poniedziałek - Piątek: 10.00 - 19.00
SB: 10.00 - 18.00,
ND: 11.00 - 15.00**



Get FREE app for home searching anywhere in US

Pomogę Ci kupić lub sprzedać nieruchomość

Małgorzata Obrzut, Broker Associate

www.margoobrzut.yourkwagent.com
email: HomeByMargo@aol.com

5 years in a row, 2011-2015 Five Star Realtor in 5280 Denver Magazine

11859 Pecos St.#200, Westminster, CO 80234
office: 303-452-3300, cell: 303-241-5802

ŻYCIE Kolorado

Życie Kolorado - miesięcznik Polonii Amerykańskiej w stanie Kolorado wydawany przez:
MEDIA LITTERA, INC.

www.zycie-kolorado.com
tel.: 303.396.8880

5944 S Monaco Way, Ste. #200
Englewood, CO 80111

Waldek Tadla - Redaktor Naczelny
waldek.tadla@zycie-kolorado.com
Katarzyna Hypsher - Edycja & Skład
info@zycie-kolorado.com
Marcin Żmiejko - Marketing
marketing@zycie-kolorado.com

W sprawach listów, reklam, itp. prosimy o kontakt na powyższe adresy e-mailowe lub telefon.

PRENUMERATA:
\$5 za każde wydanie, z wysyłką pocztową

WSPÓLPRACA:
Halina Dąbrowska, Barbara Popielak,
Tomasz Skotnicki, Adrian Migacz,
Katarzyna Żak,
Ks. Sławomir Murawka TChr.,
Polscy Rycerze Kolumba w Denver,
Polska Szkoła w Denver,
Witold-K, Bożena Janowska,
Kasia Suski, Grzegorz Malanowski,
Piotr Gzowski, Eliza Sarnacka-Mahoney,
Tomasz Zola - Utah,
Bogumił Horchem - Arizona,
Ania Jordan - Nowy Meksyk,
Monika Schneider - Alaska,
Ryszard Urbaniak - Kalifornia,
Małgorzata Cup - Kalifornia,
Adam Lizakowski - Chicago,
www.DobraPolskaSzkoła.com
www.ZwojJeremiasza.com



Od Redakcji

Drodzy Czytelnicy,

Mamy już półmetek 2016, czas planować Sylwestra. Jednak zanim to nastąpi, pierwszego czerwca będziemy uroczystie obchodzić Dzień Dziecka. W tym dniu ukończymy wszystkie nasze pociechy super specjalnie! A zwłaszcza te w Polsce, bo dzięki "dobrej zmianie" na każde dziecko (od drugiego początku) Rodzice dostaną 500 zł. miesięcznie. Ta bezwrotna zapomoga namiętnie wlewa się w małżeńską alkowę i potęguję jej kreatywność. Bezwarunkowa miłość do naszych latorośli otrzymała zupełnie nowy wymiar. Tym razem finansowy... i jak tu ich nie kochać? Nie byłoby dziecka bez Ojca, no chyba, że z in-vitro.

Tak czy inaczej, 19 czerwca będziemy super wyjątkowo obchodzić jego święto. Radujmy się więc i weselmy bo grunt to Rodzina! A jak Rodzina to Życie, a jak Życie - to Kolorado. Najnowszy, wakacyjny numer z wielką dumą oddajemy dzisiaj w Państwa ręce. Mając cichą nadzieję, że wszystkie treści tu zawarte wleją w serca naszych, dostojnych Czytelników ogrom pozytywnej energii. Wszak będzie nam ona niezmiernie potrzebna podczas wakacyjnych harców i swawoli. Stanowczo upraszamy o ochronę przeciw słoneczną. Nacieranie odpowiednim kremem całego ciała jest niezmiernie wskazane. Stylowe nakrycie głowy i bezpieczna jazda samochodem przed spożyciem, są to główne warunki pełnej satysfakcji z naszego gazetowego przekazu. Z radością i w pokorze dla Państwa piszemy. Nasz polonijny głos roznosi się echem troski o jedność, która w ojczyźnianej tęsknocie łomocze jak Zygmunta dzwon. W pełnym pragnieniu życiowego spełnienia i z nadzieją na lepsze jutro życzymy przyjemnej lektury dla naszych jakże wrażliwych dusz. Dostojnie spadających na wietrze niczym nitki babiego lata.

- Waldek Tadla - redaktor naczelny

Ogłoszenia drobne

NAPRAWIĘ SAMOCHODY

- wszystkie marki. Wymiana: paski rozrządu, półoski, hamulce i więcej. Niskie ceny, proszę dzwonić: 303-671-0410 (zostawić wiadomość) lub tel. komórkowy: 303-912-4039

European Gourmet - 6624 Wadsworth Blvd, Arvada, CO poszukuje osoby do pracy w sklepie. Telefon: 303.425.1808,

PRACA full-time od poniedziałku do piątku, 8-5. Okolica University Park/niedaleko Denver University. Zaczynając od połowy lipca/albo sierpnia, ale to jest do ustalenia. Dwóch chłopców, jeden ma 13 miesięcy a drugi będzie noworodkiem. Proszę dzwonić Kasia: 864-385-0244

Denver based design studio is looking for 2 employees to help in the office/showroom and handle assembly/installation of kitchens and other interior products with some warehouse work. We import products from Poland so being bi-lingual in English and Polish will greatly help. We have very laid back atmosphere, have amazing design products and offer good compensation for people with good skills, dedication and attitude. To apply submit your resume to office@BaczewskiLuxury.com or call 303.882.1339

Wspierajcie nasze biznesy:

SKLEPY SPOŻYWCZE, RESTAURACJE

- **European Gourmet:** 303.425.1808, 6624 Wadsworth Blvd, Arvada
- **Europa:** 303.699.1530, 13728 E. Quincy Ave, Aurora
- **Chicago Market:** 303.868.5662 & 708.302.7225
1477 Carr St Lakewood

PRAWNICY

- **Brian Landy:** 303.781.2447, 3780 S. Broadway, Englewood
- **Cliff Hypsher:** 303.806.5104, S. Broadway, Englewood
- **Juras Ziankowicz:** 720.260.4605, 2821 S Parker Road, Suite 407 Aurora
- **Łukasz Puszyński:** 303.694.4698

TŁUMACZENIA, INCOME TAX, NOTARY PUBLIC

- **Mira Habina Intl:** 720.331.2477, 8760 Skylark St. Highlands Ranch

AGENCI NIERUCHOMOŚCI

- **Margo Obrzut:** 303.241.5802, 11859 Pecos St. #200, Westminster
- **Tadla & Tadla Real Estate Group:** 720.935.1965,
5944 S Monaco Way, Ste#100, Englewood
- **Ewa Sosnowska Burg:** 303.886.0545
- **Joanna Sobczak:** 720.404.0272
- **Ela Sobczak:** 303-875-4024

UBEZPIECZENIA

- **Kuźbiel Insurance:** 720.351.2066, 930 Sherman Street, Denver

POŻYCZKI NA NIERUCHOMOŚCI

- **Agnieszka Gołąbek:** 720-935-8686

STOMATOLODZY

- **Małgorzata Korościel, DDS** - stomatolog. 303-757-7175,
2660 South Monaco Parkway, Denver

AUTO DEALER

- **Asia Dudek @ Ralph Schomp,** 973-444-5808 | 5700, South Broadway Littleton

USŁUGI RÓŻNE

- **AMBER BAND** - 720.882.2265, www.theamberband.com
- **Dillon Inn** - Jacek Maruszczak: 920-262-0801, 708 E Anemore Trail, Dillon, CO
- **Prace stolarskie:** Wojtek: 973-445-3282
- **Remonty budowlane:** Jarek: 718-306-7551

ŻYCIE Kolorado

Nasz miesięcznik

jest projektem współfinansowanym przez
Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej
za pośrednictwem:



Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Los Angeles

Nie wszystkie publikowane teksty autorów odzwierciedlają poglądy redakcji ŻK

Zgłoszenia REKLAM przyjmujemy do 20-go dnia każdego miesiąca.

Redakcja Życia Kolorado nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

OGŁOSZENIA DROBNE
w gazecie i naszej stronie internetowej:
www.zycie-kolorado.com
\$10 / miesiąc / do 30 słów/
e-mail: info@zycie-kolorado.com

Wiadomości sportowe

Żyj sportem w Kolorado



Marcin Żmiejkó

Nastał najpiękniejszy okres w Kolorado – lato. Miłośnicy sportu muszą cieszyć się dodatkowo, ponieważ już w czerwcu rozpoczyna się europejski czempionat piłkarski – Euro 2016 we Francji a w Denver do nowego sezonu przygotowują się Broncos.

POLSCY PIŁKARZE W EUROPIE

Jak przewidywaliśmy, Bayern Monachium został mistrzem Bundesligi sezonu 2015/16 a Robert Lewandowski zdobył tytuł króla strzelców (30) bramek. Niestety w swoim ostatnim sezonie w Monachium Champions League

sumę odstępnego. Potencjalni nowi pracodawcy Glika to Leicester City (sensacyjny mistrz Anglii), Borussia Dortmund oraz Zenit Sankt Petersburg. Po raz trzeci z rzędu puchar Europa League zdobyli zawodnicy Sevilli. W tej ekipie nie do przecenienia rolę spełnia Grzegorz Krychowiak – wybrany do

przecież nie mamy pewności, czy w listopadzie naszych zawodników do sukcesu nie będzie prowadził właśnie Trevor Siemian. Miejmy nadzieję, że duet Elway-Kubiak dadzą nam jeszcze wiele powodów do radości.

NOWA GWIAZDA DENVER

Nie ulega wątpliwości, że Denver to miasto futbolowe. W sumie mamy mistrzostwo ligi NFL, które stało się dziełem doskonale pracującego mechanizmu i duetu John Elway-Gary Kubiak. Na nieszczęście liga NFL to tylko kilka miesięcy a resztę roku miłośnicy sportu w Denver muszą podzielić pomiędzy inne ligi. Lato tradycyjnie staje się czasem baseballa a w Kolorado jest to czas Colorado Rockies. Nasi lokalni zawodnicy nie rozpieszczali nas prze zostanie lata. Na dodatek największa gwiazda zespołu – Troy Tolowitzki został wytransferowany do Toronto Blue Jays. Chyba nikt nie spodziewał się tego, że w Rockies objawi się talent, który zdominuje telewizyjne przekazy sportowe. Tym człowiekiem okazał się Trevor Story – nowy zawodnik, który w swoim debiutanckim meczu w

MLB ustrzelił home run. Sezon baseballowy jest długi i wszystko jeszcze może się zdarzyć, ale gorąco polecam wyprawę rodzinną na Coors Field. Mamy ładny stadion i bilety w przystępnych cenach a fakt, że żyjemy w słonecznym klimacie sprawia, że na mecz Rockies po prostu trzeba się wybrać.

W NBA POWTÓRKA Z ROZRYWKI?

Jeśli Cleveland Cavaliers przebrną przez Toronto Raptors a Golden State Warriors wyeliminują Oklahoma Thunder, będziemy mieli powtórkę z ubiegłego sezonu. Ekipa z Cleveland podpisując kontrakt z Lebronem Jamesem liczyła na pierwszy w historii tytuł mistrzowski ligi NBA, tymczasem w finale ligi ubiegłego sezonu zawodnicy z Cleveland musieli uznać wyższość Golden State Warriors. W tym roku rozczarowanie nie jest brane pod uwagę i King James ma po prostu zrobić swoje i zdobyć puchar dla swego rodzinnego miasta – innej opcji nie ma. Podobne ambicje mają zawodnicy z Oklahoma City, gdzie Kevin Durant oraz Russell Westbrook od lat nie mogą wygrać ligi NBA. Początek czerwca powinien wyjaśnić, czy będziemy mieli powtórkę finału z ubiegłego roku, czy też będziemy mieli finał amerykańsko-kanadyjski.



Przypominamy wszystkim zainteresowanym, że w każdy czwartek o godzinie 5:30PM na boisku Little Dry Creek w Centennial trenuje Piłkarski Klub Polski w Denver. Chętnych serdecznie zapraszamy.

W POLSKIEJ EXTRA KLASIE POZAMIATANE

Piłkarskim Mistrzem Polski Anno Domini 2016 została Legia Warszawa, która w pokonanym polu pozostawiła Piast Gliwice (2 miejsce) oraz beniaminka – Zagłębie Lubin. Te właśnie zespoły będą reprezentowały Polskę w europejskich pucharach już pod koniec lata 2016. Miejmy nadzieję, że polska przygoda z pucharami potrwa dłużej niż runda wstępna. Należy przypomnieć z kronikarskiego obowiązku, że Puchar Polski 2016 zdobyła również Legia, która w finale pokonała Lecha Poznań 1:0. Lech – mistrz z ubiegłego roku dzięki temu nabył prawa do startu w Europa League. Trener Legii – Stanisław Czerchesow stał się w swoim pierwszym sezonie w Polsce zwycięzcą kompletnym, gdyż dodatkowo Nemanja Nikolic z Legii został z 28-mioma trafieniami królem strzelców Ekstraklasy. Nie oznacza to jednak, że na 100% zobaczymy Czerchesowa na ławce Legii w przyszłym sezonie, albowiem trener ten znalazł się w orbicie zainteresowania Rubina Kazań, występującego w lidze rosyjskiej. Na drugim biegunie tabeli usadowiło się Podbeskidzie Bielsko Biala oraz Górnik Zabrze. Te dwie ekipy w przyszłym sezonie zagrają na zapleczu Ekstraklasy. Do najwyższej klasy rozgrywkowej awansowali zawodnicy Wisły Płock oraz Arki Gdynia.

nie potrafił wygrać trener Josep Guardiola. O Lewandowskim rozpisyją się gazety w całej Europie sugerując transfer do Realu Madryt. Jeśli zaś o transferach mowa, to grający do tej pory w Udinese Piotr Zieliński jest na dobrej drodze by zasilić ekipę Liverpoolu. Wielkim zwolennikiem Zielińskiego w LFC jest Jurgen Klopp, ten sam, który do wielkiego futbolu wprowadził Roberta Lewandowskiego w Borussi Dortmund. Suma odstępnego dyskutowana przy transferze Zielińskiego to ponoć 15 milionów. Jeśli te dywagacje okażą się prawdą, wówczas Zieliński okaże się najdroższym piłkarzem w historii Polski. Powodu do radości na finiszu ligii holenderskiej nie może mieć Arkadiusz Milik. Nasz napastnik jak i jego ekipa w ostatnim meczu sezonu musieli pokonać ekipę De Graafshap i mogliby odbierać gratulacje oraz złote medale, niestety Milik nie pomógł i Ajax w ostatnim meczu zremisował 1:1 z jednym z najslabszych zespołów w lidze holenderskiej. Arkadiusz Milik jednak może mieć powody do radości. Zdobyl 21 bramek (trzeci rezultat w Holandii) i znalazł się na listach życzeń AS Romy oraz Interu Mediolan. Inny filar reprezentacji Polski – stoper Kamil Glik, jako kapitan Torino na finiszu ligi włoskiej usadowił się na 12-tym miejscu. Jego klub postanowił nie robić przeszkód i jeśli Glik dostanie ofertę z lepszego klubu – będzie mógł odejść. Torino oczywiście liczy na spora

jedenastki sezonu tych rozgrywek. Krychowiak również jest na listach kilku zespołów z Anglii oraz Włoch, ale na razie nie są to ani konkretne ani wiążące opcje. Wszystko wyjaśni się po Euro.

MISTRZOWIE NFL NIE SĄ FAWORYTAMI BUKMACHERÓW

Denver Broncos nie są zdecydowanymi faworytami do zwycięstwa w Super Bowl 51. W sumie nie ma się co dziwić, gdyż karierę zakończył Payton Manning – główny architekt i strateg Broncos. Numer jeden do zwycięstwa to New England Patriots, zaraz na nimi plasują się zawodnicy Seattle Seahawks, numer 3 to Green Bay Packers, 4 to Pittsburgh Steelers, 5 Carolina Panthers, 6 Arizona Cardinals i dopiero na miejscu 7 Denver Broncos. Sytuacja Broncos jest ciekawa, ponieważ nie ma czystej sytuacji wśród rozgrywających. Na dzień dzisiejszy wydaje się, że na pozycji quarterbacka zagra Mark Sanchez, który zasilił Broncos jako wolny agent. W odwodzie pozostaje „zgarbięty” z uniwersytetu Memphis – Paxton Lynch. Małe szanse na zaistnienie ma noszący swojskie nazwisko Trevor Siemian. Ćwiczących Broncos można obejrzeć na stadionie przy Dove Valley. Na pewno wśród fanów Broncos jest niepewność, ale to jest właśnie piękno i nieprzewidywalność sportu a futbolu amerykańskiego w szczególności, bo

Polski Klub w Denver



Lato w Klubie

KATARZYNA ŻAK



Witam Państwa letnio i słonecznie w imieniu całego Zarządu Polskiego Klubu w Denver. Lato w Klubie to czas wytchnienia, okazja do zwolnienia tempa, zrobienia porządków, dokończenia spraw, na które zabrakło czasu oraz nabranie sił na pracowitą jesień i zimę.

Lato 2016 w Polskim Klubie w Denver

5 czerwca, niedziela, godz. 14:00 zapraszamy wszystkich członków oraz przyjaciół Polskiego Klubu na zebranie. Ze względu na liczne wydarzenia

w Klubie w maju, komunie oraz graduations, majowe zebranie członków zostało przeniesione właśnie na czerwiec.

10 lipca, niedziela, w godzinach 12:00 do 20:00 zapraszamy całą Polonię Denver na nasz doroczny piknik do Allen House Pavillion Park w Arvadzie. Tym razem, piknik rozpoczniemy mszą połową około godz. 12:30. Do tańca zagrają Jurek Kamiński, DJ Marcin Kania a zaśpiewa dla Państwa Agnieszka Kirol. Więcej informacji na temat pikniku w lipcowym wydaniu Życia Kolorado oraz na bieżąco na naszej stronie internetowej.



27 sierpnia, sobota, zapraszamy do Klubu na występ Kabaretu Niewiadomo Co z Chicago. Więcej informacji wkrótce na naszej stronie internetowej.

Życzę Państwu pięknego lata! Zachęcam do czytania magazynu Polskiego Klubu (na stronie), śledzenia naszej strony

internetowej www.polishclubofdenver.com oraz naszego fanpage'a na Facebooku. Pragniemy aby Klub Polski w Denver był dla Państwa 'polonijnym domem' - miejscem spotkań z innymi polskimi, miejscem kulturowania polskich tradycji i języka.



8 maja b.r. odbył się w Polskim Klubie Dzień Matki. Powróciliśmy do tej tradycji po raz pierwszy od wielu lat. Było to jedna z najpiękniejszych wydarzeń w Klubie w tym roku. Dziękujemy chórom z Parafii św. Józefa oraz Ks. Sławkowi Murawce za przygotowanie części artystycznej oraz Halinie Płatek za pyszny polski obiad!

Fot: Jadwiga Bielecki



Podróże



Kuba Libre!

Czyli jak zostałem “skubańcem” cz.3 Finale Grande

TOMASZ SKOTNICKI - KONSUL HONOROWY RP W KOLORADO



Barok z koralowych skał - Katedra Hawany. Zdjęcia: Tomasz Skotnicki



Chórek dziecięcy powitał nas polską kolędą

Widocznie powodowała mną jakaś siła wyższa, bo przecież nie natchnienie, by zacząć opisywać naszą rodzinną wycieczkę na Kubę w chwili gdy tak dużo wydarzyło się w tej materii w ostatnich kilku miesiącach. W trakcie pisania części pierwszej tej opowieści wizytę na wyspie zaliczył prezydent USA Barak Obama. Co prawda, leciwy El Comendante zapowiedział że nic to w politycznych poglądach miejscowych rewolucjonistów nie zmienia, jednak biznesmeni amerykańscy nabrali wiatru w żagle i zwęszyli możliwość inwestycji oraz przyszłych zarobków. Następnie za ciosem poszła awangarda rock and rolla, czyli sami Rolling Stones, występując z darmowym koncertem na podupadłych już mocno, terenach Pan Amerykańskich igrzysk sportowych pod Hawaną. W dniu 25 marca setki tysięcy Habaneros, spragnionych tej zakazanej przez lata muzyki, ciągnęło, przeważnie piechotą oraz wszelkimi dostępnymi środkami lokomocji na wieczorną imprezę. W efekcie, przed ogromną sceną, w świetle reflektorów, gigantycznych głośników, to wszystko sponsorowane i sprosawdzone z Miami przez kubańskich emigrantów, zebrało się kilkaset tysięcy rozentuzjasmowanych widzów. Powietrze nad Hawaną podobno wibrowało od muzyki. Ku ogromnemu zdziwieniu korespondentów, w momencie gdy w czasie koncertu normalnie unoszą się nad publiką nadymane baloniki, tutaj pojawiły się nadmuchiwe prezerwatywy. No cóż, kolorowych baloników na Kubie też brakuje. Ale miejscowi fani Rolling Stonsów „*finally got some SATISFACTION!*”!

Gdy ukazała się w majowym “Życiu” druga część, w której opowiadam o wędrówkach śladami Ernesta Hemingwaya, na ekrany właśnie wszedł pier-

wszy od ponad 50 laty amerykański film kręcony na Kubie, “Papa: Hemingway in Cuba”. Film ten, oparty częściowo na autentycznych faktach, warto zobaczyć nie tylko z uwagi na plenery z posiadłości Ernesta- Finca Vigia, ale i na niewielką rolę Mariel Hemingway, wnuczki pisarza. Pamiętamy ją jako młodą, piękną dziewczynę w nominowanej do Oscara roli w filmie Woody Allena „Manhattan”. Tak więc znów, mimo woli, wstrzeliłem się z tym hemingwayowskim tematem.

Nie chcąc przedłużać opowieści o moim pobycie na wyspie, trwał on jedynie 8 dni, więc w następnym odcinku



Gmach Opery nocą

musiałbym już mocno zmyślać, napiszę o ostatnim dniu w stolicy. Jako że była to pierwsza w tym roku niedziela, zaczęliśmy od odwiedzenia pięknej katedry Niepokalanego Poczęcia. Budo-

wła rozpoczęta przez Jezuitów w 1748 roku została wykończona w 1777 r. Jako budulec użyto bloków skały koralowej wydobytej z dna oceanu, w porowatej kamiennej fasadzie wyraźnie widać liczne fossils, muszki i zwapniałe skorupiaki. Katedra jest wzniesiona w bogatym kolonialnym stylu nazwanym wczesnym kubańskim barokiem. Według legendy był tu pochowany Krzysztof Kolumb, lecz jego szczątki zostały przewiezione do Hiszpanii po odzyskaniu niepodległości przez wyspę w 1898 roku. Wchodząc do świątyni zamarliśmy z wrażenia, jako że miejscowy chór, w większości małych czokoladowo-skórych dzieci, zaśpiewał

w pięknej polszczyźnie kolędę „Cicha Noc”. Z otwartymi ustami patrzyliśmy na śpiewające po polsku kubańskie dzieci, przysłuchiwał się im w radosnym skupieniu cały kościół łącznie z

Arcybiskupem. Dowiedzieliśmy się od jednego z dumnych rodziców że jego mały Jose wraz z kolegami byli w polskiej ambasadzie i tam poznali słowa tej kolędy. Chór zaśpiewał ją jeszcze w kilku językach ale i tak byliśmy ciągle pod dużym wrażeniem.

Zamierzaliśmy odwiedzić też muzeum sztuki, ale okazały gmach był zamknięty z powodu awarii prądu czy innego chwilowego kataklizmu, z zza zamkniętych drzwi sączyła się po schodach strużka wody.

Jako że w pobliżu znajdował się pięknie odnowiony budynek Opery i Baletu postanowiliśmy tam skierować swe kroki.

Imponujący w dzień, a rześście oświetlony nocą, gmach „Grand Teatro de la Havana” wybudowany został w 1915 roku. Liczne marmurowe rzeźby muz wszelakich ozdabiają bogate elewacje, we wnętrzu audytorium nazwane imieniem hiszpańskiego poety, straconego w czasie wojny domowej, Friderico Garcia Lorca, mieści 1500 widzów. Wiele międzynarodowych sław, między innymi Friderico Caruso, Maya Plisieckaja czy Sarah Bernhardt, gościło na scenie tego pięknego teatru. Balet jest przedniej jakości, a bilety, jeśli się takowe uda dostać, na amerykańską kieszeń niedrogie, po 10 dolarów, dla miejscowych jest to jednak dwutygodniowy zarobek.

Dzisiaj korzystamy z usług miłego młodego przewodnika, ma 35 lat i pracuje w urzędzie zajmującym się ponoć restauracją zabytków ale z powodu braku funduszy na remonty, ogólną korupcję i brak materiałów, niewiele ma do roboty. W wolnych chwilach dorabia oprowadzając turystów, w trakcie pół dnia spędzonego w naszym towarzystwie zarobił dwumiesięczną pensję czyli

c.d.



Uliczne muzykowanie



Przyjaciel- solista z Buena Vista Social Club

Pijemy rum w ulubionej knajpce przewodnika Mauricio i słuchamy o co prawda darmowym wykształceniu, ale braku perspektyw dla młodych ludzi, o braku środków na założenie rodziny czy zapewnienia sobie skromnego, ale oddzielnego od wielopokoleniowej rodziny locum. Nasz przewodnik nie bardzo widzi możliwość zmiany systemu, wynika to z wyspiarskiego położenia, braku samowystarczальной ekonomii ale i mentalności Kubańczyków. Po co zabiegać o leprze jutro gdy dziś jest słońce i gra fajna muzyka? Co prawda, sądząc z powstających „paladares” (maksimum 4 stoliki, bo upaństwowią!), czy powszechności niedrogiej, choć prymitywnej, akomodacji w prywatnych domach, „casa particulares”, indywidualna inicjatywa powoli budzi się do życia. Dzięki koneksjom Mauricio, udaje się nam dostać bilety na

występy w słynnym klubie muzycznym Buena Vista Social Club.

Oryginalny, „members only” klub z lat 40 został dawno zamknięty w następstwie rewolucji, ale pięćdziesiąt lat później niemiecki reżyser, Wim Wenders wraz z amerykańskim gitarzystą Ry Cooderem, odnaleźli kilku weteranów i zorganizowali ich przesłuchanie. Międzynarodowy sukces i Academy Award za najlepszy film dokumentalny odniosło sfilmowane poszukiwanie na ulicach Havana Vieja starych muzyków, ich spotkania i wspólne muzykowanie. Film nosi tytuł „Buena Vista Social Club” i tak nazywa się obecnie kultowy ansambl. Pożegnalny wieczór w Hawanie w lokalu o trzech oddzielnych salach w których jednocześnie odbywa się występ kilkunastu muzyków, przechodzących z jednego pomieszczenia na scenę w następnym, i przyłączających się swoim solowym występem do gry innych wykonawców, pozostawia niezapomniane wrażenie. Wielu artystów to ponad osiemdziesięcioletni starszaki a trafił się jeden 94 latek zupełnie dziarsko grający i markujący taneczne kroki na

scenie. Widać jak napędza ich muzyka, młodnieją gdy przykładają do ust instrumenty czy sięgają po mikrofon. Grają głównie stare standardy kubańskie, przeboje jak „Dos Gardenias”, „La Bayamesa” czy kultowe „Chan Chan”, ale też improwizują wykonując mniej znane aranżacje oscylujące między bolero, reggae i salsa. Starych muzyków zastępują młodszy, ale wiekowa, puszysta „señora” śpiewająca chrapliwym, niskim głosem i przybrana w błyszczące szaty, wzbudza ogromny aplauz publiczności. Wychodzę na chwilę do baru, który znajduje się w przejściu między trzema salami występów, tam spotykam jednego z leciwych solistów. Jest ubrany w elegancką żółtą kraciatą marynarkę pamiętającą pewnie czasy przed rewolucją, uśmiecha się przyjaźnie na propozycję drinka. Siedzimy razem przez dobrą chwilę, palimy wspólnie

Castro. Trudno się nie zgodzić z tą polityczną mądrością on śpiewa i gra „son cubano” dłużej niż ja żyję.

Z nostalgią żegnamy się z kolorowymi sypiącymi się tynkami pięknych kolonialnych budowli i rozbrzmiewającą gorącymi rytmami salsy Hawaną, poruszając do oddalonego o 150 km Varadero. Jest to półwysep o długości około 20 kilometrów, kilkanaście mniej lub bardziej luksusowych ośrodków wypoczynkowych, w sąsiednim chwilo-wo brak było ciepłej wody, jest za to słońce, ocean i przepiękne piaszczyste plaże. Przez kolejne trzy dni opalamy się, pływamy katamaranem, pijemy niekończące się kolejki rumu, wieczorami odwiedzamy oryginalne restauracje naszego hotelu, jednym słowem typowe „all inclusive but not exclusive”.

W drodze powrotnej, przechodząc a m e r y k a ń s k ą odprawę graniczną chwila trwogi, czy nie odkryją przemycających pudełek hawańskich cygar i czy wywietrzały z nas, jeszcze nie do końca legalne, opary Cuba Libre? Udało się... wróciliśmy szczęśliwie wraz z bagażem wspomnień i mogłem się podzielić wrażeniami z czytelnikami „Życia”.

Kuba jednak, to „state of mind”, zachodzi za skórę, chcemy tu jeszcze kiedyś wrócić by przejechać starym skrzydlatym krążownikiem szos do magicznego, 500 lat liczącego, miasteczka Trinidad, czy do bajecznie zielonej doliny „Valley Vinales”. Oba miejsca znajdują się na liście światowego dziedzictwa UNESCO, powinny więc



Piaszczyste plaże Varadero

jego cygaro, w końcu wyznaje że jego zdaniem muzyka jest nieprzemijalna, była przed Fidelem i będzie nadal po

też być na liście każdego prawdziwego, rasowego „skubańca”. **Hasta la vista Cuba!**

Szpeciólnie polecam kultowe danie o intrygującej nazwie „ropa vieja” czyli „stara szmata”. Pochodzenie tej nazwy wywodzi się z legendy o biedaku gotującym zupę, zupełnie jak nasza przysłowiowa cygańska zupa na gwoździu. Jak widać wszystkie legendy mają ludowe korzenie i międzynarodowe odpowiedniki.

Kalejdoskop polonijny

dokończenie ze str. <<1

Pacific-Atlantic - wózkiem aktywnym przez USA dla Zuzi



Pożegnanie z Polonią w Seattle. Fot: Marek Jędrachowicz

W 2015 roku Janusz przejechał na wózku maraton z Rzymu (Włochy) do Wadowic (Polska).

Janusz Radgowski jest zdeterminowany, aby to niezwykle wyzwanie, jakim jest super-maraton po Stanach Zjednoczonych zakończyć sukcesem. Podczas podróży, Januszowi towarzyszy Marek Jędrachowicz z technicznym i komunikacyjnym wsparciem.

Kibicowanie i wsparcie tego przedsięwzięcia jest mile widziane na całej trasie w Stanach Zjednoczonych www.pacific-atlantic.pl

Donacje na cel leczenia Zuzi można złożyć poprzez www.pacific-atlantic.pl/pl/darowizny

Wszystkie zebrane środki zostaną przekazane bezpośrednio na pomoc dla Zuzi.

Help for Zuzia two and a half year child

Zuzia was born with a complex genetic brain condition that severely upsets her vision and physical development.

Constant attention and therapy is needed to help Zuzia develop normal life. All donations raised go directly to help Zuzia's care and development.

JANUSZ RADGOWSKI - disabled marathon runner joins this charitable action. He dedicates his third super-marathon to Zuzia.

Over 3.000 for a cause

Seattle Washington Lewes Delaware

ACROSS THE U.S. IN AN ACTIVE WHEELCHAIR

Help us help Her - Donate Now !

paypal.me/JRadgowski
janusz.rsport@op.pl
www.pacific-atlantic.pl/en/donate/

138120960390

Facebook:
Pacyfic-Atlantic wózkiem aktywnym przez USA

www.pacific-atlantic.pl/en/

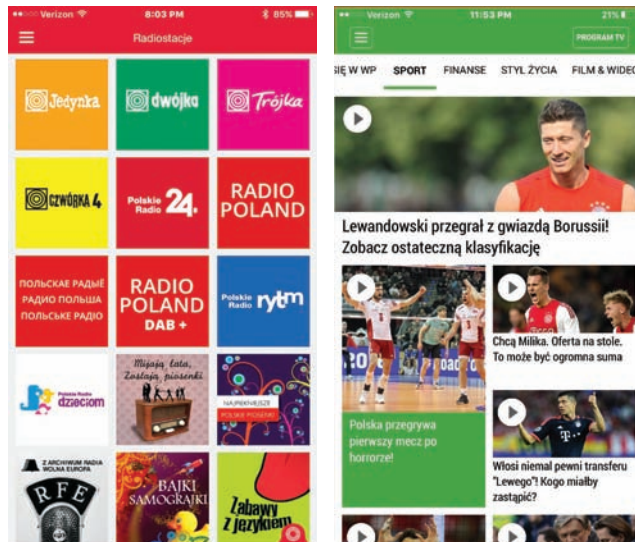
Polish-American



Polish apps

ADRIAN MIGACZ | ZycieKolorado@gmail.com

Thanks to the internet, we are able to connect to Poland in so many ways. Whether it be it talking to family members via Skype, Google, or Facebook or checking out the local news on our favorite news portal online, the distance between us and our Polish roots is really a click away. However, with the advent of mobile phones and apps on them, we can make these connections with the press of our thumb or swipe of our finger almost at any time and at any location.



Here are three apps that I would recommend to anyone who wants to connect

to Poland : Polskie Radio, Interia, and WP. All are available on either iOS (iPhone) or Android (Samsung, LG, Nexus etc.) and are free!

Polskie Radio is the app that connects us to the national radio channel of Poland. However, we are not limited to the classic radio stations of Jedynka, Dwójka, Trojka, & Czwórka. There are various specialty channels such as : Dzieciom, Zabawy z Językiem, Jazzy, Classic Rock and many others. There is even a Russian speaking channel as well as one in English for non-Polish speak-

ers who are interested in keeping up to date with Poland.

Interia and WP are two other great but very similar apps for your mobile. They both have similar interfaces, with graphical news headlines that allow users to connect to articles. Neither are an official newspaper like Rzeczpospolita, but are more of an internet portal like a Google or Yahoo. WP has been around since 1995 and is the 7th most popular website in Poland. Interia was launched in 1999, is less popular than WP but has more diversity as it can host websites, has games, chats, forums, and blogs.

By no means these are the only Polish apps out there. Just do a search on AppStore or on Google Play and you will find many polish related apps. The way Poland has been producing technology companies in the last several years, expect to see more mobile content available to users in the future.



www.twitter.com/zycie_kolorado

www.instagram.com/zyciekolorado

Punkt widzenia

Zaślepieni nienawiścią

cz.2

Grzegorz Malanowski



Dlaczego mimo bezspornych osiągnięć prezydenta Nixona dla światowego pokoju i dla narodowego bezpieczeństwa, mimo sukcesów socjalnych i ekonomicznych co czyni go pod tym względem jednym z najlepszych prezydentów, runął on z hukiem takim, że dla większości współobywateli pozostało po nim jedynie to pamiętne, żalotne zdanie “nie jestem oszustem”? Jak do tego mogło dojść, jakim był człowiekiem, kim byli jego wrogowie?

Richard Nixon urodził się w 1913 roku w rodzinie ubożego plantatora cytryn w Kalifornii. Gdy ranco ojca upadło, resztę dzieciństwa i lat szkolnych Richard przeżył w ubóstwie, pracując wraz z resztą rodziny na stacji benzynowej. Był ambitny, uczył się bardzo dobrze, zwyciężał w szkolnych debatach i wyborach. Już jako chłopiec dużo czytał, wyrabiał w sobie analityczne spojrzenie na świat. W pamiętnikach wspominał jednak upokorzenie jakiego doznawał ze strony snobistycznych, aroganckich kolegów z “lepszych rodzin” i to zapewne zakorzeniło w nim niechęć do wszelkiego rodzaju elit. Otrzymał stypendium co mu pozwoliło skończyć studia prawnicze i rozpocząć pracę w firmie adwokackiej. Biorąc udział w jakimś amatorskim przedstawieniu zakochał się w dziewczynie która wkrótce, w 1940 została żoną Richarda i najwierniejszym przyjacielem w jego życiu. W rok później Japończycy zaatakowali Pearl Harbor i wybuchła wojna w czasie której Nixon służył we flocie. Po zakończeniu wojny zaczął myśleć o karierze politycznej. Rozpoczął tę karierę już w 1947, zostawszy wybrany do Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych.

Paradoksem naszych czasów jest, że komunizm, “ideologia mas pracujących”, nie został stworzony przez uciemiężonych robotników i chłopów. Wymyślili go bogaci, idealistyczni, oderwani od życia intelektualści: jedni naiwni, inni nikczemni, zaś wprowadzają komunizm w życie żądni władzy koniunkturaliści i fanatycy którym obce są pojęcia jak patriotyzm, honor czy moralność. Komunistyczna Międzynarodówka stworzona przez Lenina, której celem były przygotowania do światowej rewolucji, zobowiązywała światowe partie komunistyczne do podporządkowania się sowieckiej Centrali. Lata 30te i 40te XX wieku to okres intensywnej działalności propagandowej i szpiegowskiej na rzecz Rosji Sowieckiej,

prowadzonej poprzez jej amerykańskich zwolenników i agentów, zwykle ukrytych członków amerykańskiej partii komunistycznej (jak się dziś okazuje, finansowanej wówczas przez ZSRR sumą ok. 3 mil. dolarów rocznie). Wśród nich byli naukowcy, intelektualiści, a nawet pracownicy rządowych instytucji federalnych. Tajne plany Departamentu Stanu oraz dokumenty dotyczące głównie broni nuklearnych, lotnictwa i elektroniki były przez tych ludzi dostarczane “dyplomatom” sowieckim. Prawdziwy alarm wzbudziła jednak dopiero znana



Prezydent Nixon opuszcza Białe Dobre 9 sierpnia 1974 przed rezygnacją z urzędu (fot. Oliver Atkins, Wikipedia)

sprawa małżeństwa Juliusa i Ethel Rosenbergów stojących na czele komunistycznej komórki szpiegowskiej, skazanych wraz z ich współpracownikami za dostarczenie Sowietom w 1945 m.in technologii produkcji bomby atomowej. Po ich skazaniu podniósł się na świecie wrzask rozmaitych inspirowanych przez komunizm “obrońców pokoju”. Kto dziś (poza mną) pamięta wystawianą w PRL po 1954 żalotną sztukę teatralną towarzysząca Leonu Kruczkowskiemu pt. “Julius i Ethel”?

Atmosfera zagrożenia skłoniła w 1945 Kongres USA do utworzenia Komisji do Spraw Badania Działalności Antyamerykańskiej (HUAC). Gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą: obok ludzi rzeczywiście służących Sowietom lub propagujących ich idee, ofiarami dochodzeń Komisji i oskarżeń rzuconych przez senatora Joe McCarthy’ego widzącego wszędzie komunistyczną infiltrację, stawali się również przypadkowi, Bogu ducha winni obywatele. Jedno i drugie rozjuszyło obrońców praw obywatelskich oraz tradycyjnie sprzyjających komunizmowi liberałów i kontrolowane przez nich media. Nie wykluczone jednak, że gdyby nie Mc-

Carthy i HUAC, być może nasze dzieci nosiły by dziś czerwone krawaty, a na wieżach kościołów zamiast krzyża błyszczała by czerwona gwiazda z sierpem i młotem.

Nixon znany ze swoich antykomunistycznych wystąpień, został przez Kongres wybrany do pracy w HUAC. Jemu to przekazano w 1948 sprawę niejakiego Algera Hissa, podejrzanego o przekazywanie Sowietom tajnych dokumentów Departamentu Stanu. Senator McCarthy napisał o nim: “Hiss jako przedstawiciel

Departamentu Stanu pełnił na konferencji w Jaltcie rolę głównego doradcy wycieńczonego chorobą prezydenta Roosevelta, i według relacji ówczesnego Sekretarza Stanu Edwarda Stettiniusa, wpłynął na niefortunne, prosowieckie decyzje Roosevelta m.in. w sprawie Polski oraz statusu Berlina otoczonego przez sowiecką strefę okupacyjną.” Hiss miał dobrych obrońców, zaprzeczał trudnym wówczas do udowodnienia oskarżeniom o współpracę z Sowietami, w rozprawie znaleziono “błędy techniczne” i wydawało się, że Hiss wyjdzie cało. Nixon pamiętał jednak proces gangstera Al Capone z 1930 roku: kiedy nie można było skazać go za morderstwa i wy-

muszenia, wsadzono tego gangstera do więzienia za... przestępstwa podatkowe. Dzięki energii Nixona skazano Hissa na cztery lata więzienia za jedyne przestępstwo z którego się wówczas nie mógł wykręcić: okłamywanie sądu. Wyrzucono go także z Departamentu Stanu. Odtajnione po 1996 dokumenty sowieckiego NKWD oraz amerykańskiego tajnego programu Venona, który dekodował szyfry wysyłane z USA przez sowieckich szpiegów potwierdzają, że Hiss był rzeczywiście sowieckim agentem. Wtedy jednak, w czasie trwania sądowej sprawy Hissa, Nixon stał się dla liberałów wrogiem publicznym numer dwa (McCarthy nosił dumnie numer jeden). Wydaje się, że to było początkiem jego uczucia okrażenia przez nieprzyjaciół, szczególnie przez prasę. Ale osiągnięty przez Nixona sukces w sprawie Hissa, aczkolwiek tylko połowiczny, przyniósł mu uznanie w Kongresie. W 1951 roku został wybrany na senatora, a po wyborach w 1952 przez 8 lat prezydentury Eisenhowera był jego zaufanym wiceprezydentem. Mając za sobą to doświadczenie, w 1960 Richard Nixon postanowił kandydować na urząd prezydenta.

Richard Nixon znał marksistowską teorię komunizmu, jego nieuchronną ewolucję w stronę bezdusznego totalitaryzmu i niebezpieczeństwo dla wolnego świata jaki sobą komunizm przedstawia. W swoim przedwyborczym przemówieniu w 1960 roku powiedział: “Najważniejszym problemem stojącym w ostatniej połowie XX wieku przed obywatelami Stanów Zjednoczonych i przed wolnymi ludźmi w reszcie świata jest zagrożenie pokoju i wolności przez agresywność międzynarodowego komunizmu. Naszą słabością w tym zmaganiu jest niedostateczne zrozumienie istoty tego zagrożenia (...) Dostrzegamy oczywiste niebezpieczeństwa, widzimy że należy utrzymać naszą przewagę ekonomiczną i militarną nad blokiem komunistycznym, przewagę która oddała niebezpieczeństwo gorącej wojny i blokuje komunistyczne zagrożenie w trwającej już zimnej wojnie”. Trzydzieści lat później, prezydent Reagan kontynuując filozofię Nixona, w wyścigu zbrojeń zniszczył ekonomicznie Związek Sowiecki co doprowadziło do zakończenia zimnej wojny, do upadku międzynarodowego komunizmu oraz do odzyskania niepodległości przez Polskę. Ale Reagan, zniechęcony przez liberałów jak kiedyś Nixon, pamiętany jest dzisiaj przez nich jedynie jako “teflonowy prezydent” który wprowadził jakąś katastrofalną “reagonomics”, ekonomię prowadzącą do ruiny. I tu mają rację: Reagan zrujnował Sowietów.

W wyborach prezydenckich 1960 roku Nixonowi się nie powiodło: przegrał (o włos) z młodym, opalonym i uśmiechniętym Johnem Kennedym za którym stała wpływowa rodzina, wielkie pieniądze i wielka organizacja polityczna wraz z prasą i telewizją. Porażka ta była ciosem który spowodował, że Nixon zaczął patrzeć ze zwiększoną niechęcią i obawą na oligarchów i na amerykańską “liberalną” arystokrację, szczególnie na klan Kennedych, oraz na dziennikarzy stojących na ich usługach. To wzmacniło jego obsesyjną obawę, że bezustannie ma wokół siebie wrogów którzy użyją każdej metody aby go zniszczyć. W swoich pamiętnikach napisał: “W 1960 mieliśmy przeciw sobie organizację o nieograniczonych zasobach finansowych, kierowaną przez grupę najbardziej bezwzględnych politycznych działaczy jacy kiedykolwiek zostali zmobilizowani dla kampanii prezydenckiej. Organizacja Kennedy’ego z szelmowską przyjemnością wprowadzała do kampanii nieuczciwe manewry i realizowała je beztrudno przy współdziałaniu wielu polityków i reporterów (...) Nabyłem wtedy wiedzę i ostrożność człowieka poparzonego przez siłę Kennedych, przez ich pieniądze oraz przez swobodę działania jaką Kennedym zapewniają media będące na ich usługach. Przysięgłem sobie wtedy, że nigdy nie stanę z nimi lub z kimkolwiek innym w szranki wyborcze będąc, jeśli chodzi o taktykę polityczną, w sytuacji ryzykownej”.

Zniechęcony porażką, Nixon na sześć lat porzucił życie polityczne w senacie aby kontynuować praktykę prawniczą. Jako prawnik umiejętnie działał na rzecz Partii Republikańskiej i na Kongresie Partii w 1968 roku został przez jej de-

c.d.

legatów nominowany na kandydata w nadchodzących wyborach prezydenckich. Ze strony Partii Demokratycznej z wysiłku wycofał się aktualny prezydent Johnson, więc po śmierci Roberta Kennedy'ego który kandydował do prezydentury, jedynym konkurentem dla Nixona pozostał liberalny senator, vice prezydent Humphrey, którego w wyborach Nixon łatwo pokonał.

Lata 60te były okresem kiedy po zamordowaniu obu Kennedych oraz Martina Luthera Kinga, Ameryka pogrążyła się w socjalnym chaosie. Doszło do terrorystycznych bombowych zamachów dokonanych przez lewicowych fanatyków oraz przez ekstremistyczne organizacje jak Czarne Pantery. Co gorsza, napięta sytuacja międzynarodowa napawała lękiem o jutro. W swoim inauguracyjnym przemówieniu Nixon zaofiarował krajowi nadzieję mówiąc: "Wyciągniemy przyjazną rękę do wszystkich ludzi. Do mieszkańców ZSRR. Do obywateli Chin. Do wszystkich mieszkańców kuli ziemskiej. Będziemy dążyć do stworzenia otwartego świata, otwartego nieba, otwartych miast, otwartych serc, otwartych umysłów." I dotrzymał słowa.

Jesteśmy ludźmi i nieniknienie mamy ludzkie słabości. Działacz polityczny czy dowódca wojskowy stojący na publicznym piedestale lub dążący do zajęcia tej pozycji nie powinien okazywać owych słabości ani wynikających z nich emocji, powinien je kontrolować. Przykładem braku kontroli może być George Patton, najlepszy amerykański dowódca w drugiej wojnie światowej na froncie europejskim, któremu odebrano dowództwo po daniu w pysk żołnierzowi którego Patton uważał za tchórze. Zniszczyła go prasa która rozdmuchała ten incydent. W roku 1972 senator Edmund Muskie konkurował z Nixonem w wyborach do urzędu prezydenta. W czasie wiecu przedwyborczego emocje opanowały go do tego stopnia, że się rozplakał. Na taki numer czekają dziennikarze - ośmieszenie w prasie kosztowało go utratę szansy wyborczej, podczas gdy Nixon który w czasie swojej pierwszej kadencji prowadził rozsądną politykę zagraniczną i mądrze rządził krajem (stary wyga Henry Kissinger był jego doradcą do spraw bezpieczeństwa), zdobył uznanie większości społeczeństwa i wybory do drugiej kadencji wygrał z triumfem. Słabością Nixona była wspomniana obawa, że jest nienawidzony przez wrogów. Odplącał im się tym samym. Według Zbigniewa Brzezińskiego, w przeciwieństwie do innych prezydentów Nixon nie posiadał populistycznej łatwości nawiązywania kontaktów z ludźmi. Te uczucia rezerwy i podejrzliwości wobec ludzi, a szczególnie wobec dziennikarzy datowały się od początku lat 50tych, kiedy to Nixon doprowadził do skazania Hissa.

Znamy dziś wszyscy niedawną aferę Edwarda Snowdena, byłego pracownika amerykańskiej Agencji Bezpieczeństwa Narodowego, NSA. Ten młody człowiek w roku 2013 po skopiowaniu ściśle tajnych dokumentów z archiwum NSA, opublikował je w brytyjskim dzienniku The Guardian. Dokumenty owe opisywały aktualnie stosowane przez NSA, CIA i FBI elektroniczne metody śledzenia osób podejrzanych o terroryzm. Snowden umknął wymiar-

owi sprawiedliwości do Hong Kongu aby wreszcie, oskarżony przez rząd amerykański o szpiegostwo, wylądować w Moskwie. Duży propagandowy prezent dla pana Putina! Amerykańska opinia publiczna jest podzielona, wielu liberalnych dziennikarzy uważa Snowdena nie za zdrajcę, a za bohatera egzekwującego swoje prawa do wolności słowa wynikłe z Pierwszej Poprawki do Konstytucji USA. Cóż za wspaniała pożywka dla prasy!

Nihil novi sub sole, historia się powtarza. Otóż ponad 40 lat wcześniej, w roku 1971 analityk Departamentu Obrony



Pięciu prezydentów USA uczestniczy w pogrzebie Richarda Nixona. (Fot: Wikipedia)

USA niejaki Daniel Ellsberg, jakoby po ołsnieniu jakiego doznał słuchając inspirujących przemówień antywojennych aktywistów, przekazał dziennikarzom tajne dokumenty Pentagonu dotyczące przebiegu podejmowania przez byłego prezydenta Johnsona rozmaitych decyzji dotyczących prowadzenia wojny wietnamskiej. Dokumenty te nazwane "Pentagon Papers" zaczęły być drukowane przez The New York Times. Prezydent Nixon uznał, że nie tylko Ellsberg jest zdrajcą, ale również, że te dokumenty kompromitują administrację jego poprzednika. Początkowo Nixon nie miał jednak zamiaru angażować się w tę sprawę, póki Kissinger nie przekonał go, że opublikowanie dokumentów jest szczególnie szkodliwe dla bezpieczeństwa narodowego. Wstrzymanie ich drukowania w prasie było utrudnione: według obrońców praw obywatelskich Ellsberga i dziennikarzy broniła Pierwsza Poprawka do Konstytucji, ta od wolności słowa. Wówczas prezydent próbując zapobiec ich dalszej publikacji połknął przynętę: zgodził się na pomysł zdyskredytowania Ellsberga jako faceta chorego umysłowo, i w ten sposób odstraszenia innych potencjalnych inicjatorów przecieku tajnych informacji. No i dalej zaczął się film kryminalny: ekipa agentów Specjalnego Zespołu Dochodzeniowego stworzonego w Białym Domu, nazwanych żartobliwie Hydraulikami (bowiem mieli zatykać "przeciek"), włamała się do biura psychiatry którego pacjentem był Ellsberg, aby wykraść medyczne akta tego ostatniego. Ale nim przecieki zatkało, wiadomość o planowanym włamaniu zdążyła przeciec do kogoś niepowołanego: przezorny psychiatra

ulołował akta Ellsberga pod innym nazwiskiem więc ich nie odnaleziono, natomiast sprawcy włamania zostali ujęci.

Według byłego agenta FBI, prawnika Gordona Liddy obwinionego o konspirację w sprawie Hydraulików, Specjalny Zespół Dochodzeniowy Białego Domu poza sprawą Ellsberga był również zainteresowany niecierpianym przez Nixona klanem Kennedych, a szczególnie incydentem w którym w 1969 pijany senator Edward (Ted) Kennedy odwożąc o północy z wesołej zabawy piękną kobietę, nie trafił samochodem na most, wjechał

lecz jak zwykle partia konkurencyjna robiła wszystko aby dyskredytować przeciwnika (patrzmy co się dzieje dzisiaj!). Głównym doradcą Komitetu Reelekcyjnego Prezydenta został wspomniany poprzednio pan Gordon Liddy który uznał, że zamiast się bronić, należy atakować. Zaproponował więc Komitetowi Reelekcyjnemu zaatakowanie głównej kwatery Partii Demokratycznej mieszczącej się w jednym z budynków Watergate Complex w Waszyngtonie. "Włamiemy się w nocy, sfotografujemy ich akta i założymy w telefonach aparaty podsłuchowe - będziemy wiedzieli jak chcą prowadzić tę swoją pieprzoną kampanię, jak chcą Bossa atakować: taki numer jest oczywiście nielegalny, ale to drobiazg, nikt się nie dowie!"

To się znów zaczęło jak scenariusz do kiepskiego filmu: Liddy zebrał kilku dawnych pracowników CIA i FBI którzy w nocy 25 maja 1972 rzeczywiście bez trudu włamali się do biura Demokratów, sfotografowali co chcieli, założyli aparaty podsłuchowe i poszli potem na piwo. Było by fajnie gdyby nie to, że tandetne aparaty popsuły się w ciągu paru dni, więc owa grupa gentlemanów podjęła najgłupszą decyzję w ich życiu: postanowili włamać się po raz drugi aby rzeczone aparaty podsłuchowe naprawić. Po radę należało udać się do włamywaczy profesjonalnych: amatorzy powinni byli wiedzieć, że żaden szanujący się złodziej nie próbuje okraść dwukrotnie tego samego domu. Poskąpili jednak widocznie pieniądze na konsultacje i w nocy 17 czerwca poszli sami.

do głębokiego kanału żeglownego poczem odszedł piechotą nie udzieliwszy ratunku duszącej się z braku powietrza kobiecie. Po powrocie do domu Kennedy do rana nie zawiadomił o wypadku i nie wezwał pomocy. Nurek który rano wyjął denatkę z samochodu twierdził, że śmierć uwięzionej w samochodzie kobiety nastąpiła prawdopodobnie po 2-3 godzinach, nie z utonięcia lecz z braku powietrza. Dziwne, ale Ted Kennedy nie pomyślał za to żadnej odpowiedzialności poza odebraniem na pół roku prawa jazdy, i nadal dzielnie służył narodowi jako senator. Incydent ten zrujnował jednak jego prezydenckie aspiracje. Zespół Dochodzeniowy zajmował się jakoby również badaniem sprawy udziału administracji Johna Kennedy'ego w zamachu na pld. wietnamskiego prezydenta Ngo Dinh Diema. Zamordowanie go przez wietnamskich przeciwników politycznych praktycznie zapoczątkowało udział Ameryki w wojnie wietnamskiej. Tragiczny zbieg okoliczności: w dwa tygodnie po śmierci Diema, 22 listopada 1963 prezydent Kennedy sam padł ofiarą zamachu w Dallas.

Po złapaniu Hydraulików na gorącym uczynku podniósł się wielki krzyk w prasie i telewizji. Wówczas prezydent chcąc bronić swoich ludzi, nieostrożnie wdał się ponownie w wojnę z mediami. W takiej wojnie jest się z góry po stronie przegranej: dziennikarz ma zawsze ostatnie słowo. W przypadku Nixona jego stare fobie odżyły i uwierzył, że cała "liberalna" prasa, radio i telewizja zjednoczyły się aby go zniszczyć przed nadchodzącymi listopadowymi wyborami prezydenckimi 1972. Nixon miał wielką przewagę w opinii publicznej,

Wybiła północ. Nocny strażnik przechadzał się leniwie korytarzem budynku w zespole Watergate kiedy zauważył, że zatrask w jednym z drzwi zablokowany jest taśmą kleistą. Głupawy strażnik odkleił taśmę, wyrzucił ją starannie do kosza na śmieci i pomaszzerował dalej. Gdy jednak po godzinie wracał w przeciwnym kierunku, odruchowo spojrzął na te same drzwi. Ku swojemu zdumieniu zobaczył, że zamek jest znów zaklejonny! Wówczas to nabyta w przedszkolu inteligencja nakazała mu zatelefonować do policji. Policja zjawiała się natychmiast i zaarrestowała pięciu idiotów rozbierających właśnie aparat telefoniczny. Zrobił się piramidalny skandal: naszych amatorów włamywaczy wraz z dwudziestoma innymi uczestnikami zmywy postawiono przed sądem i oskarżono o włamanie, podsłuch, konspirację i mnóstwo innych przestępstw z wyjątkiem morderstwa na tle seksualnym i znęcania się nad zwierzętami. Po niezwykle nagłośnionej rozprawie, w styczniu 1973 skazano całą grupkę na więzienie. Och, jaki to był raj dla dziennikarzy! Należy im zazdrościć.

W tym miejscu tragikomedія przekształciła się niestety w dramat. Podczas transmitowanej przez telewizję konferencji prasowej w listopadzie 1973 Nixon broniąc się przed zarzutami, że osiągał finansowe korzyści (z pisania książek!) będąc prezydentem powiedział "... Przez wszystkie lata mojego życia nigdy nie osiągałem finansowych zysków ze służby publicznej, nigdy nie działałem wbrew prawu. Nie jestem oszustem. Zarobiłem każdy grosz który posiadam."

Polski Kościół w Denver



Co w trawie piszczy

Ksiądz Stawek Murawka

Zdarzyło mi się kiedyś w mojej poprzedniej parafii, przy jakimś obchodzie parafialnych włości, dotknąć ściany kościoła. Niby nic, chropowata powierzchnia cegły jakby poobijanej, poniszczonej, narzucająca się swoją odmiennością od reszty świata (dla fachowców: złamany klinkier, nie wiem

właśnie, jak dotyk choćby, a przecież prócz tego jeszcze są takie wspaniałości jak wzrok, smak, węch i słuch. Tyle różnych sposobów, tyle możliwości! Nie jestem pewien, czy my na co dzień jesteśmy w stanie to docenić. Człowiek, jako jedno z niewielu stworzeń, może się cieszyć całą paletą barw, całą gamą doznań, całym bogactwem świata.



jak to jest po angielsku, ale swoją drogą z radością kiedyś napiszę o tym, jak się uczyłem *po-english*, naszej gwary). W każdym razie to faktura pociągająca, w jakiś sposób fascynująca. Zupełnie niespodziewanie przypomniałem sobie korę pewnego bardzo starego drzewa, spotkanego gdzieś w lesie na polowaniu. Też taka niezwykłość: jednocześnie szorstkość i przyjaźń, odrzucenie i zaproszenie.

To dlatego wtedy zacząłem myśleć o zmysłach, o tym niezwykłym darze Pana Boga, który sprawia, że odbieramy świat na tak wiele sposobów. I na dodatek każdy z nas inaczej. Już nie chcę wspominać tego, że faceci widzą kolory inaczej niż kobiety. Dla mężczyzny różnica między łososiowym a brzoskwińowym w ponad 90% męskiego stanu pozostanie nieuchwytna. Rozróżnienie takich barw jak piasek pustyni, cytrynowy, kanarkowy, złamany żółty i zwykły żółty to będzie "tajemnica wiary"... Tak po prostu jest i to nie jest nasza wina. Przewrotnie się cieszę, że za to dla kobiet sprawdzenie, czy olej silnikowy jest przepalony, czy jeszcze w miarę dobry, będzie prawdopodobnie osiągalne dopiero w niebie. Mała rekompensata.

To są różnice, ale nie o nie mi chodzi. Chodzi o ten niezwykły dar postrzegania rzeczywistości poprzez zmysły

Co z tego, że niektóre węże podążają za ofiarą rozpoznając różnicę temperatury podłoża z dokładnością do tysięcznych części stopnia, jeśli mają mózg wielkości łebka od szpilki i niczego więcej nie zrozumieją? Co z tego, że pies, który żyje w świecie zapachów i wśród nich porusza się z zamkniętymi oczami, skoro nie zobaczy nigdy w życiu tęczy, bo (najprawdopodobniej, naukowcy nie są zgodni) nie widzi kolorów?

Kiedyś zdarzyło się że przez chwilę byłem "pielęgniarką" i pisałem pracę w szkole pielęgniarskiej właśnie o zmysłach, a konkretnie o słuchu. Wyczytałem ciekawą legendę o stukaniu kielichami. Skąd się wzięło? Wszystkie pozostałe zmysły przy picu wina są zaspokojone; wzrok, węch, smak... Tylko słuch był zazdrosny, więc to stuknięcie wymyślono po to, żeby było jeszcze piękniej. I racja, dźwięk kryształowego kielicha naprawdę zachwyca. (Prawda jest taka że wzięło się to z czasów kiedy na dworach truli się bez przerwy dla załatwienia spraw urzędowych i trzeba było w czasie uczyty po prostu przelać z kielicha do kielicha, żeby udowodnić szczerą uczuciu...)

Myślę, że w tym czasie, kiedy cieszymy się wiosną pod każdym względem, na czele z wiosną życia w zmarłych-wstaniu, warto o tych niezwykłych darach pamiętać. Można dotknąć kory

drzewa i czyjejs dłoni i się zachwycić. Można spojrzeć na tęczę, dno jeziora, w czyjeś oczy i dziękować Panu Bogu za tę możliwość. Można poczuć zapach świeżo skoszonej trawy i grzybów w lesie (co do jadalnych, musimy jeszcze trochę poczekać). Można posmakować tajemnicy prawdziwej pizzy w jakiejś

niby zapadłej rzymskiej restauracji. I czekolady. I pieczonej kaczki. I można posłuchać Beethovena. I świerszczy. I miauczenia kotów. I miauczenia proboszcza...

Tyle mamy. Bogactwo nie do opisanania.

R E K L A M A

Arté Gallery w Denver zaprasza do obejrzenia twórczości słynnego polsko-amerykańskiego artysty malarza

Witolda - K

Cherry Creek przy 329 Detroit Street, Denver, CO 80206

witold.arte@gmail.com

303.393.8734 www.witoldk.com

Dla Polonii w Kolorado - specjalna promocja: minus 25% od całości zakupu

obrazy olejne | akryle | litografie | serigrafie | limitowane reprodukcje

www.dilloninn.com

Dillon Inn

Zapraszamy do naszego motelu w Dillon.
W pobliżu: Copper Mtn. Breckenridge i Keystone

Hot tub | Sauna | Basen | TV kablowa | WiFi internet | Śniadanie kontynentalne

Jacek & Anna Marusz | Rezerwacja: 970-262-0801

708 E Anemore Trail, Dillon, CO 80435

Polska Szkoła w Denver



Wakacje!

Dyrektor Stanisław Gadzina

8 maja ostatni dzwonek zakończył rok szkolny 2015/2016. Najmłodszy uczniowie przygotowali Akademię z okazji Dnia Ma-tki. Po rozdaniu świadectw Komitet Rodzicielski zaprosił uczniów na słodki poczęstunek.

Przed nami upragnione wakacje. Dużo uczniów wybierze się z rodzicami do Polski, gdzie będą mogli wykazać się znajomością języka polskiego, pogłębić wiedzę o kulturze, zabytkach i pięknych polskich krajozrazach.

Zapisy do szkoły na następny rok odbędą się 14 i 21 sierpnia 2016. Naukę rozpoczynamy 11 września 2016.

Więcej informacji na naszej stronie internetowej: www.swietyjozef.org
Do zobaczenia po wakacjach!

Wakacje - to znaczy z przyrodą być blisko. W wakacje - miej oczy Otwarte na wszystko!

Na niebo, gdzie chmury z wiatrami się szarpia, miej oczy otwarte... Otwarte, bo warto.

Czy pnieś się po zboczach, czy idziesz doliną, miej oczy otwarte i w oczach zatrzymaj - piękno przyrody.

- H. Szyerowa



REKLAMA

MH - INTERNATIONAL

Mira Habina

działa od 1980 roku, Lic.# 01825

- Notariusz Publiczny
- Tłumacz Przysięgły
- Rozliczanie podatków (Income Tax)

MH

mirahabina@gmail.com

8760 Skylark Street
Highlands Ranch, CO 80126

720-331-2477

Konkurs!!!

Jaka jest Polska w Twoich oczach?

Powiedz nam o tym w KONKURSIE ARTYSTYCZNYM KOLORADO 2016

Z wielką radością i przyjemnością zawiadamiamy Polonię Kolorado, że 16 października 2016 r. (niedziela) w Klubie Polskim w Denver odbędzie się druga edycja Polonijnego Dnia Dwujęzyczności. Prosimy o zaznaczenie tej daty w kalendarzu i już dzisiaj bardzo serdecznie wszystkich zapraszamy.

W związku z tym świętem ogłaszamy otwarty dla wszystkich chętnych, dzieci i dorosłych, Konkurs Artystyczny pt. „POLSKA W MOICH OCZACH”.

Prace można wykonać dowolną techniką, w przypadku prac plastyczno-malarskich prosimy tylko, by format pracy był nie mniejszy niż arkusz A4. Można zgłaszać:

- Szkic
- Rysunek

- Obraz
- Kolaż
- Rzeźbę
- Płaskorzeźbę
- Instalację
- Projekt w mediach łączonych/mieszanych
- Robótki ręczne
- Projekty tkackie/tekstylne
- Fotografie
- Kolaż fotograficzny

Termin nadsyłania prac upływie 30 września 2016 r. Prace można nadsyłać drogą emailową lub przynosić do Polskiego Klubu lub Polskiej Szkoły przy parafii św. Józefa w Denver.

Uroczyste ogłoszenie wyników oraz wręczenie nagród zwycięzcom w każdej kategorii odbędzie się podczas Dnia Dwujęzyczności 16 października. Przewidziane atrakcyjne nagrody.

Kontakt emailowy: bilingualday@gmail.com
 Polski Klub Denver – adres i kontakt na stronie: <http://www.polishclubofdenver.com/>
 Polska Szkoła w Denver – adres i kontakt na stronie: <http://www.swietyjosef.org/>

POLISH BILINGUAL DAY
OCTOBER 15-16, 2016
Let's celebrate Polish Language and Culture!
 Polish Bilingual Day is celebrated each year, at every third weekend of October. Join us to celebrate this day in your local area!
 More information at: www.PolishBilingualDay.com and www.DobraPolskaSzkoła.com



R E K L A M A

Brian Landy, Attorney
 Bankruptcy & Wills

Call for a Free Consultation
(303) 781-2447
www.landy-law.com

(A Debt Relief Agency under the Bankruptcy Code)

One-on-One Help Since 1995 3780 South Broadway, Englewood

Joanna Sobczak - Managing Broker, GRI, REPM
 2015 Diamond Circle Club Award Recipient

Serdeczne podziękowania dla moich klientów/przyjaciół za pomoc w otrzymaniu prestiżowej nagrody Diamond Circle Award z dziedziny nieruchomości. Polecam się na przyszłość oraz zapraszam nowych klientów.

Adobe Homes Realty Właściciel Adobe Homes Realty, LLC

720-404-0272 | www.adobehomesrealty.com

The Law Office of Cliff Hypsher
 3780 S. Broadway,
 Englewood, CO 80113

Call us today for a FREE phone consultation
303-806-5104
www.dui-advisor.com

SPECIALIZING in DUI LAW

PRACE STOLARSKIE

- Odnawianie, instalowanie mebli kuchennych
- Malowanie pomieszczeń i bejcowanie drewnianych powierzchni
- Instalowanie drzwi i listw wykończeniowych

Wojtek: 973-445-3282

Herbata czy kawa?



Piękna nasza Polska cała

Waldek Tadla

Wylączając zeń politykę z pewnością można przyznać rację temu patetycznemu stwierdzeniu. Ależ czy doprawdy nie jest tak wszędzie? Dlatego właśnie dzisiaj ubiorę się w „polityczną dziewiczość” i będę od niej stronił. Niech piszą o tym inni, bo ja chcę aby dla odmiany było to pozytywnie, piękne pisanie. Tylko czy w Polsce mi się to uda? Nareszcie się doczekałem, już za minut parę wyląduję w swoim rodzinnym kraju. Wrocławskie lotnisko im. Mikołaja Kopernika z każdą sekundą wydają się być coraz większe, powoli spadam z niebios. W porównaniu z tym co było, doprawdy jest imponująco duże i nowoczesne. Na ziemi czeka już na mnie rześkie, wiosenne powietrze, zachmurzone niebo i szczerze uradowana Rodzina. Serce bije z podniecia coraz mocniej, ostatni raz byłem w Domu przeszło dwa lata temu. Za chwilę już będziemy się witać i kochać, przez moment zapomniałem że mam się bać lądowania. Aż w końcu się stało, ktoś nieśmiało zaklaskała, ktoś inny się przeżegnał. Jesteśmy na ziemi żywi i cali. Żądni wrażeń! Następne dwa tygodnie będzie dla mnie codzienną wigilią. Ot, tak po swojsku, tradycyjnie i świątecznie.

Francuski market Carrefour – „sushi czy kebab, a może soczysty big mac z amerykańskiego Donalda?” Spytała zatroskana Siostra. „Bo ten polski, jak wiesz jest w Brukseli. Wielu dzisiaj uważa, że dzięki niemu nawet pierogi z ojczyzny już wyjechały”. „Ciekawe jest tylko to, że my również mamy swojego Donalda” powiedziałem, ale zbytnio nie chciałem rozwijać tematu. Wszak miało być pozytywnie. Aby zadać kłam prawdzie „o wyjechanych” z kraju pierogach, udaliśmy się na polską biesiadę do Misia. Bar mleczny mojego dzieciństwa znajduje się w samym sercu miasta. Majestatyczny Rynek, europejska perła w polskiej koronie. Tuż za rogiem siedzi dostojnie rozparty Aleksander Fredro. Siedzi i trzyma pióro... a ja piszę. Bajeczny Plac Solny, kwaciarki i gołębie. Dostojny Ratusz, cudownie odrestaurowane, kolorowe kamieniczki. Cena jednego, małego mieszkanca zaczyna się tutaj od 150 tys. dolarów, a te największe kosztują nawet do miliona. Brukowa kostka, surowy pręgierz. Na razie nikt jeszcze pod nim nie stoi ale mamy „dobrą zmianę”, tak więc kolejka do niego jest bardzo długa. Zagraniczni turyści, młodzi ludzie, artyści, zakochani i my, zupełnie przypadkowi przechodnie. Nie! My nie do pręgierza, jesteśmy tylko wszyscy mocno zauroczeni architektonicznym pięknem i historycznym bogactwem tego jakże magicznego miejsca. Tuż za rogiem ulica Szewska, Uniwersytet Wrocławski. Fontanna radośnie tryska, a nagi szermierz z dużą szpadą i małym ptaszkiem stoi tu już 112 lat. Bogata

historia. Aż w końcu jest! Ten wyśniony i upragniony bar mleczny Miś. Zupełnie jak fatamorgana na środku rozległej pustyni, bajeczna oaza smakowitego szczęścia. PRLowski, schludny i skromny wystrój w samym sercu europejskiego blichtru. Socjalistycznie dofinansowana troska o każdego obywatela w kapitalistycznej maszynie pieniądza, ludzi obrzydliwie wręcz bogatych. Witamy w Polsce! Zupa pomidorowa z makaronem 1,34 zł, duża porcja pierogów ruskich 3,16 zł, kluski śląskie z mięsem 4,16 zł, a najdroższy kotlet mielony kosztuje 4,60 zł. Miś nie dyskryminuje, może się tu najeść kłoszard i król. W tym

się nowe, jeszcze bardziej fascynujące projekty.

Punkt Jeden. OVO Wrocław. Biały futurystyczny budynek, w opływowym kształcie przypominającym kroplę wody. Jest to dziewięciu-kondygnacyjny obiekt wielofunkcyjny, znajduje się tu blisko 170 luksusowych apartamentów. Od 12 do 20 tys zł za metr kwadratowy, w 60% sprzedanych. Są tam również ekskluzywne przestrzenie biurowe, nowoczesne centrum SPA, restauracja, kawiarnie, lokale usługowe. Ale nade wszystko luksusowy, pięciogwiazdkowy hotel DOUBLETREE by HILTON. Powierzchnia



Fot: Narodowe Forum Muzyki, Wrocław. Mazowsze - „Piękna nasza Polska cała”.

dniu dolar kosztuje 3,80 zł, a ja czuję się obrzydliwie bogaty. Długo nie chciałem opuszczać błędnego stanu tej obcej mi świadomości. Nie wspominając już o szczęściu podniebienia i jego bogatych, kulinarnych rozkoszach. Lecz w końcu musiałem. Wypiłem kompot, zamknąłem drzwi i wyszedłem na europejski bruk. Znowu stałem się zwykłym, szarym leżącym zwinnie pływającym w strumieniu hipotecznych pożyczek. Niech rzuci kamieniem ten, kto ich nie ma. Auuu, dostałem! Jednak uwierzcie mi kochani, cudownie jest być sobą, a zwłaszcza jak się jest najedzonym. Przede mną moc różnorodnych atrakcji i wzniosłych emocji. Kurtyna w górę, więc szta. Bo właśnie zaczynamy nasz dolnośląski „szol”.

Wrocław dzisiaj to bez wątpienia dynamicznie rozwijająca się, europejska metropolia. Pracują tutaj wszyscy wielcy tego świata, z Hollywoodem włącznie. Ogrom inwestycji jest doprawdy imponujący natomiast ich efekt dosłownie zapiera dech w piersiach. Mieszkańcy miasta już dawno przestali go kontrolować. Takie inwestycje jak: Sky Tower, Pasaż Grunwaldzki, most Rędziański i czy też ultra nowoczesny Stadion Piłkarski to już historia. Obecnie na miejskim horyzoncie pojawiają

całego budynku to blisko 49 tys. mkw., z czego 5 tys. mkw. zajmie przestrzeń handlowo-usługowa.

Punkt Dwa. Narodowe Forum Muzyki we Wrocławiu jest to najbardziej spektakularna inwestycja kulturalna ostatnich lat w Polsce. Ta młoda instytucja powstała z połączenia Filharmonii Wrocławskiej i Międzynarodowego Festiwalu Wratistavia Cantans. Nowo wybudowany budynek jest perełką. Na sześciu kondygnacjach naziemnych i trzech podziemnych znajdują się: cztery sale koncertowe - główna na 1,8 tys. widzów i trzy kameralne od 250 do 450 miejsc. Zatrudnionych zostało tu pięć dużych zespołów artystycznych (chóry i orkiestry). W obiekcie tym znajduje się również studio nagrań, sale prób pomieszczenia konferencyjno-biurowe oraz podziemny parking na 700 samochodów. A co najważniejsze, światowy czyli najwyższy poziom akustyki wszystkich koncertowych sal został zapewniony przez specjalizującą się w tym zakresie firmę Artec Consultants z Nowego Jorku.

Pozwoliłem sobie dzisiaj Państwu przybliżyć jedynie te dwa, oddane podczas mojego pobytu projekty. Kolejne powstają i fizycznie nie mam miejsca

aby je tu wszystkie opisać. Wspomnę więc tylko o kolorowym zawrocie głowy w nowo powstających galeriach handlowych. Najpiękniejszym w całym kraju, podziemnym dworcu autobusowym, który notabene będzie posiadał naziemną... galerię handlową. Luksusowym domu Seniora Angel Care, gdzie zakwaterowanie w apartamencie jednoosobowym kosztuje od 4,5 tys. zł za miesiąc, a 6 tys. zł należy zapłacić za dwuosobowy pokój małżeński. Nowo powstającej fabryce silników Mercedes-Benz, która to inwestycja ma pochłonąć 2 miliardy złotych. Dzięki niej prace dostanie kilkaset osób. Generalnie mówiąc, nic nowego - popyt kreuje podaż i wszystko się samo kręci. Ta twórcza dynamika jest niewątpliwie wynikiem pozytywnej, europejskiej kolaboracji ostatniej dekady. Warto kontynuować ten kierunek bo zbyt wiele mamy już dziś do stracenia.

Aby zrozumieć i docenić piękno najlepiej jest jego doświadczyć. Podczas mojego pobytu zostałem wielce zaszczycony zaproszeniem na uroczystą galę Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze”, który odbył się w nowo otwartym wrocławskim Narodowym Forum Muzyki. Spektakl ten zatytułowany był: „Piękna nasza Polska cała”. Po mistrzowsku zaprezentowano nam przeogromne bogactwo folkloru prawie wszystkich regionów Ojczyźnej Krainy. Piękne rytmy, melodie, pieśni, różnorodne układy taneczne, kolorowo-barwne, ludowe stroje. Poparte prezentacją regionalnych instrumentów i ich historią. Wszystko to uświadomiło mi, jak mało znam Polskę. Szalenie to smutne, jak ten nieubłagany pędzący czas, dynamicznie rozwijająca się technologia, stała pogoń za lepszym życiem, globalizacja, zmienia ludzkie priorytety i zapotrzebowania. „Elektroniczna rzeczywistość” pochłania i odciąga nas wszystkich od tej jakże pięknej i prostej, ojczyźnianej tradycji. Te cudowne trzy godziny artystycznej gali były dla mnie jak jedna zwiewna minuta. Minuta dreszczy, emocji i wzruszeń, za które dzisiaj z całego serca chciałem Ci Polsko podziękować.

Mazowsze

Nie będę pisał o kraśnych strojach, wszyscy je dobrze znamy.
Nie będę pisał o cudnej pieśni bo wszyscy ją sercem tkamy.
Nie będę pisał o śwarnych dziotkach, naszymi są dziś żonami.
Ni o słowiańskim tanecznym pędzie, z którym wciąż w życie gnamy.
Napiszę prosto: bocianie gniazdo i srebrne gwiazdy na niebie
Boska kaplica na wiejskim rozjeździe i o tym, że tęsknię do Ciebie!

W.T., Denver 05-15-16

cdn

c.d.

Zaślepieni nienawiścią

dokończenie ze str. << 10

Grzegorz Malanowski

Te słowa będą go ściagały do końca życia. Po aresztowaniu włamywaczy w Watergate Nixon zaprzeczał wiedzy o planowanych włamaniach. Ale gdy Komisja Sądowa Izby Reprezentantów wszczęła w 1974 dochodzenie dla ustalenia czy Nixon złamał prawo inicjując oba włamanie i zainstalowanie podsłuchu w kwaterze Demokratów, zgubiła go własna maniera prawnika: zawsze chciał wszystko udokumentować. Podobnie jak przed nim prezydent Roosevelt, Nixon kazał na początku swojej kadencji zainstalować w Białym Domu magnetofony dla nagrywania rozmów prowadzonych ze współpracownikami. Sąd Najwyższy nakazał mu przekazanie tych taśm Komisji Sądowej. Nagrane taśmy prawnicy Komisji starannie przesłuchali

i okazało się, że wprawdzie prezydent nie był tych przestępstw inicjatorem, było mu o nich jednak wiadomo, mimo że temu początkowo zaprzeczał. No i nie zrobił nic żeby im zapobiec. To "nie jestem oszustem" wypowiedziane przez prezydenta rok wcześniej stało się wtedy dla dziennikarzy wielką gratką. Takiej okazji się nie marnuje!

Sprawa Watergate została tak nagłośniona przez Demokratów i ich media, że społeczeństwo zostało nią zafascynowane, tak jak po latach zostało pochłonięte sprawą O.J. Simpsona. Po całych Stanach z jadowitymi przemówieniami jeździli liberalni aktywiści nienawidzący Nixona, między nimi wypuszczony z więzienia, szukający rewanżu Alger Hiss. Izba Reprezentantów i Senat były w tym czasie w ręku Demokratów, więc Nixonowi groziło kompromitujące, niechlubne zdjęcie z urzędu. Dla zachowania twarzy postanowił więc wziąć całą winę na siebie i sam zrezygnować z prezydentury. Uczynił to 9 sierpnia 1974, będąc w połowie swojej drugiej prezydenckiej kadencji. Tak oto z hukiem upadł 37 prezydent Stanów Zjednoczonych, ofiara niekontrolowanych uczuć lęku i wzajemnej nienawiści. Człowiek o skomplikowanej osobowości: z jednej strony

odważny, światły pragmatyk efektywnie pracujący dla dobra kraju, z drugiej zaś poddający się fobiom które skłoniły go do zamknięcia oczu na łamanie prawa.

W Komisji Sądowej Izby Reprezentantów nad postawieniem Nixona w stan oskarżenia pracowała 27 letnia, ambitna prawniczka nazywająca się Hillary Clinton. Prawdopodobnie nie przyszło jej wtedy do głowy, że po latach sytuacja się odwróci i to jej, dzisiejszej kandydatce na urząd Prezydenta, będzie groziło postawienie w stan oskarżenia. Fortuna kołem się toczy. Groźba stanu oskarżenia nie jest zapewne u Clintonów sprawą nadzwyczajną: w 25 lat później, po wesołej seksualnej aferze w Białym Domu z Moniką Lewinski, kłamliwe zeznanie "nigdy nie miałem seksu z tą kobietą" wypowiedziane pod przysięgą przez demokratycznego prezydenta Billa Clintona doprowadziły go w stan oskarżenia. Ale w przeciwieństwie do Nixona, Clinton został przez większość w opanowanym przez Demokratów Senacie uznany za niewinnego, prasa wzięła wodę w usta i nie nazwano go oszustem. Poza ośmieszeniem jedyną karą było odebranie mu na pięć lat praw adwokackich.

Richard Nixon napisał 13 książek. Będąc na emeryturze do końca życia starał się pracować dla dobra Stanów Zjednoczonych. Był szanowany na świecie, więc podróżował po nim jako osoba prywatna, będąc przyjmowany na audiencjach przez przywódców krajów. W czasie prezydentury Ronalda Reagana poleciał w 1986 do Moskwy aby spotkać się z Michaiłem Gorbaczowem i móc przekazać Reaganowi swoją opinię o tym człowieku, a także sugestie dotyczące metod dyplomacji jakie należy przyjąć w dalszych stosunkach z Rosją Sowiecką.

W roku 1993 umarła jego ukochana żona, Pat. Richard popadł w depresję i umarł w rok później. Są wśród nas ludzie którzy nienawidzą go do dziś dnia, bowiem nienawiść uwalnia od potrzeby myślenia.

Pisząc ten artykuł korzystałem wielu źródeł, m.in.: Kenneth Kurz: Nixon's Enemies (1998). John Haynes, Harvey Klehr: Venona - Decoding Soviet Espionage in America (1999), Bill O'Reilly: Killing Kennedy (2015), Zbigniew Brzeziński: Power and Principle (1997)

© Grzegorz Malanowski 2016

R E K L A M A

Biuro mecenasa Jurasia Ziankowicza TERAZ PRACUJEMY TAKŻE W DENVER

Polskojęzyczny adwokat imigracyjny: wize, zielone karty, imigracja rodzinna, robotnicza, obywatelstwo, obrona przed deportacją, odwołania od decyzji imigracyjnych, aplikacje na azyl, wize oraz zielone karty dla ofiar przestępstw (visa U) i przemocy domowej (VAWA), wize studenckie (F-1, J-1), a także inne sprawy imigracyjne.



(720) 260-4605

MÓWIMY PO POLSKU, BIAŁORUSKU,
UKRAIŃSKU ORAZ PO ROSYJSKU.

colorado@polishlawyer.us

2821 S Parker Road, Suite 407
Aurora, CO 80014

EUROPA

Specjały z Polski, Węgier, Bułgarii, Ukrainy, Rumunii, Rosji, Włoch, Niemiec, Francji....

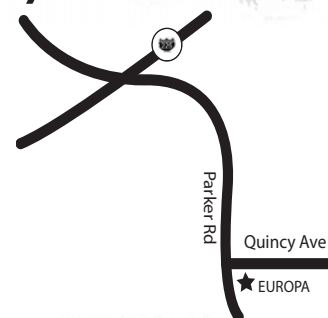


zapraszamy:

Pon - Sobota: 10.00 - 20.00

Niedziela: 10.00 - 18.00

(303) 699-1530



Szeroki wybór m. innymi polskich produktów: sery, wędliny, pierogi, przetwory, codziennie świeżo pieczony chleb z Niemiec, słodczyce i wiele innych...



13728 E. Quincy Ave, Aurora, CO 80015

www.europaworlddeli.com

Felieton

Witold-K

(w kącie)



Zabrałem się właśnie do wspomnienia, ściszyłem telewizję i natychmiast z powrotem wzmocniłem dźwięk. Samolot Egipskich Linii Lotniczych lecący z lotniska Charles de Gaulle w Paryżu do Kairu zniknął z radarów 280 kilometrów od wybrzeża Egiptu. Nie wiadomo co się stało. Sześćdziesiąt sześć osób na pokładzie spotkał niewiadomy los.

Pomyślałem sobie znowu, po raz setny, jak to dobrze, że objechałem z moim synem Witem spokojnie ten kraj, od Asuanu, aż po Kair, zanim Obama tam poleciał. Zrobił to zaraz po zaprzysiężeniu na urząd prezydenta. Była to jego pierwsza podróż zagraniczna. Nie do Izraela, ale do Egiptu. Powiedział, że Mubarak musi odejść i poparł władze Bractwa Muzułmańskiego, którego działalność była w Egipcie zakazana przez wiele lat. Mubarak był dobry dla Egiptu, który nigdy nie znalazł demokracji i był przywiązany do silnej władzy Faraonów i dyktatorów, i dobry dla polityki Stanów Zjednoczonych. Był lojalnym partnerem Ameryki.

Kiedyś w Kalifornii, prawdopodobnie na samym początku lat siedemdziesiątych, byłem na przyjęciu w domu, który zorganizował spotkanie z okazji jakiejś rocznicy aktora Omara Sharifa. Miałem okazję tego wieczoru poznać dwie ciekawe kobiety, których wykształcenie i komentarze o aktualnej sytuacji politycznej na świecie zaskoczyły mnie. Miałem poza wszystkim okazję rozmawiać z nimi po francusku. Obie panie znamionowała klasa, typowa dla międzynarodowej inteligencji, znajomość paru języków, solidne studia i łatwość z jaką podejmowały trudne tematy. Obie były skromne, ale bardzo gustownie ubrane, uśmiechnięte i życzliwe, a przy tym nie pozbawione poczucia humoru. Obie okazały mi zainteresowanie, kiedy powiedziałem, że urodziłem się w Warszawie. Zaskoczyły mnie wiedzą o Polsce. Ich ocena politycznej sytuacji mojego kraju absolutnie pokrywała się z moją opinią. Głęboka niechęć do idei socjalizmu... i zdrowa kpina towarzyszyła naszym rozmowom.

Jedną z pań to córka ostatniego monarchy Egiptu, króla Faruka, który dzierżył tron do roku 1952. Powiedziała mi wówczas, że wycofanie się Anglików było tragedią dla jej kraju i że wielkim złem jest Bractwo Muzułmańskie. Ta rozmowa toczyła się 45 lat temu! Nigdy przedtem nie słyszałem o żadnym bractwie. Mówiła mi, że leży jej na sercu bieda Egiptu i że obawia się, iż wewnętrzne religijne konflikty i ekonomiczny chaos mogą stworzyć okazję dla marksizmu i terrorystycznego odłamu mahometanizmu, które tylko czyhają na okazję. Zgadaliśmy się obydwój, że obie alternatywy sprowadziłyby na jej kraj tragiczną katastrofę. Twierdziła, że Sadat jako głowa Egiptu nie potrafi

dogadać się z Izraelem. Jak wiemy dziś, dogadał się i dlatego został zastrzelony przez Bractwo.

- Tu w Ameryce i w Anglii mam dobre, spokojne życie, wiele bliskich mi przyjaciół, ale tęsknię za Egiptem i dlatego rozumiem i czuję Twoje uchodźstwo. Nigdy się już więcej z nią nie spotkałem, a szkoda.



Aszraf Pahlawi, (ur. 26 października 1919 w Teheranie, zm. 7 stycznia 2016 w Nowym Jorku) - bliźniacza siostra ostatniego szacha Iranu, Mohammada Rezy Pahlawiego. Fot: Wikipedia.

Druga pani, jak się okazało, to Aszraf Pahlawi, siostra Szacha Iranu, panującego Rezy Pahlawiego. Wróciła właśnie z Vail, gdzie jeździła na nartach. "Mój brat Szach jest niezłym narciarzem i też lubi Vail". Mówiła mi, że lubi Kolorado gdyż nikt jej nie rozpoznaje i może sobie pozwolić na dobrą zabawę i reporterzy, nawet jak się trafia, nie są tak natrętni jak w Alpach. Ja wówczas jeszcze nie znałem Kolorado. Poznałem je dopiero rok później.

- Mieszkam również w Cannes i tam czuję się jak w więzieniu, powiedziała Aszraf. Nie lubię tych facetów z aparatami fotograficznymi.

Pomyślałem, że było w tym trochę kokieterii, a pani lubi się dobrze zabawić i prawdopodobnie lubi sekretne sprawy i sprawki. Nie była już młoda, sprawiała wrażenie, że wyszła na polowanie. Nie przyszło mi oczywiście wówczas do głowy, jak smutny w przyszłości będzie los Szacha i tragiczny dla Iranu oraz dla Stanów Zjednoczonych. Jak wiemy dziś dobrze, ten kraj to ojczyzna religijnego terroryzmu. Aszraf mówiła mi, że cała jej rodzina, a szczególnie brat jest wielkim przyjacielem Stanów Zjednoczonych, że ma w Iranie groźną, religijną, konserwatywną opozycję i musiał się jej przeciwstawić. Jak dziś widzimy liberalne media i międzynarodowa lewica

skazały go na zniszczenie. Najgorsza była anty Szachowa propaganda na uniwersytetach w Europie i w Stanach i źle poinformowani studenci robili kata z jej brata.

- Mój brat jest bardzo dobrym człowiekiem, nie ma w nim agresji - powiedziała mi wówczas. Wiesz on jest trochę taki jak ostatni car Rosji... Mikołaj Drugi Romanow. Nie lubi konfliktów, w rodzinie również nie mamy żadnych scysji. Musi jednak zamykać ekstremistycznych, mahometańskich terrorystów. Nie ma dużego wglądu w metody Urzędu Bezpieczeństwa i mojemu ojcu przypisują tortury i znęcanie się nad więźniami. Odpowiedzialne za pełne zemsty konflikty są dwie różne religijne frakcje. Nawet tam w więzieniach dwie różne religijne orientacje dokonują porachunków.

- Mój brat miał nadzieje, że wygra z konserwatyzmem religijnym; wiesz, on chyba tak jak ja, jest raczej agnostykiem.

- Musi to głęboko ukrywać, powiedziałem.

Nie wygrał. Przeszkodziła mu w tym "postępowa", ogłupiała młodzież świata. Nie podali mu ręki amerykańscy demokraci, ani socjaliści europejscy. Oto jeden z paradoksów historii. Płacimy dziś cenę za polityczną głupotę. Rozmowa zesłała na literaturę.

- Moi ulubieni pisarze rosyjscy to Dostojewski i Gogol, a z kompozytorów, Szostakowicz i Strawiński.

Przez jakiś czas byłem z nią w kontakcie telefonicznym, ale jakoś mijaliśmy się, to w Paryżu, to w Nowym Jorku, to w Rzymie. Podobno był na jej życie, na szczęście nieudany zamach.

Aszraf zmarła 7 stycznia 2016 roku mając 96 lat. Była orędowniczką praw kobiet, współpracowała z Organizacją Narodów Zjednoczonych. Kiedyś byłem z moim synem Witem u Romka Polańskiego w Paryżu. Romek przeprosił nas na chwilę, zostawił z żoną i poleciał piętro wyżej. Jedną z córek Szacha jest jego zaprzyjaźnionym sąsiadem i prosiła go o pomoc w jakiejś sprawie.

Szach Pahlawi zaprzyjaźnił się w Nowym Jorku z żydówką Marion Javits, żoną słynnego i popularnego senatora Jacoba Javits'a, z której uczynił płatną propagatorką Irańskich Linii Lotniczych. Mówiła mi o tym z dumą. Byłam Lady P.R. Szacha Iranu, powiedziała. To było oczywiście przed przewrotem Ajatollaha Chomeiniego. Marion Javits, którą poznałem pod koniec lat siedemdziesiątych w Houston, gdzie przyjechała na jakieś przyjęcie, zapraszała mnie parokrotnie do siebie do Nowym Jorku. Odwiedziła mnie dwukrotnie w Houston. Kiedy mój syn Paweł przyjechał po raz pierwszy do USA, wynajęłam helikopter na lotnisku i we dwójkę razem z pilotem wylądowaliśmy na dachu PANAM - wieżowca na Park Avenue.

- Wszystkiego zwariowanego po tobie można się spodziewać, powiedziała.

Nie dała nam mieszkać w hotelu. Zatrzymaliśmy się obaj u niej. Ten pobyt

u Marion wymaga dodatkowych opowiadań nie nadających się dla wrażliwych czytelników w Denver. Zachowam je dla publikacji książkowej... Wylecieliśmy z Pawłem z Nowego Jorku do mnie do Houston, potem sprowadziłem z Montrealu moją córkę Paulinę. Moja córka i syn nie znali się i w ogóle nic nie wiedzieli o sobie. Przyszedł czas aby się poznali. Postanowiłem aby doszło do spotkania w Nowym Meksyku. Wyruszyliśmy z Pawłem w podróż aby odebrać moją córkę w Albuquerque. We trójkę zatrzymaliśmy się w hotelu z basenem. Sytuacja była jakoś dziwnie niezręczna. Obydwójce byli zaskoczeni. Patrzyli na siebie podejrzliwie i nie mogli nawiązać rozmowy. Stali w wodzie nieruchomo jak dwie mumie, oparci o brzeg basenu i milczeli. Wpadłem na śmieszny pomysł, zacząłem im obydwójce dokuczać, krytykować ich mentalność, zachowanie i w końcu doprowadziłem do tego, że się sprzymierzyli przeciwko mnie i nastąpiło ich zbliżenie. O to mi chodziło, a że to sprzymierzenie przeciwko mnie do tej pory trwa, nie szkodzi. Cel został osiągnięty. Niech mają nam, dzieciaki, za złe ich własne niepowodzenia. Przecież według tych egoistycznych bękartów, rodzice nie są nigdy wystarczająco dobrzy, albo bogaci.

Któregoś dnia Marion zadzwoniła i pytała co porabiam. Powiedziałem jej, że zabieram syna i córkę w podróż do Nowego Meksyku i Kolorado. W takim razie, powiada, musisz poznać w Taos mojego przyjaciela, aktora Dennisa Hoppera. Zaraz do niego zadzwonię aby się wami zaopiekował - podała mi jego numer telefonu.

Kiedy zbliżaliśmy się do Taos zadzwoniłem i okazało się, że tak, zgodnie z umową, Dennis nas oczekuje, ale nie w Taos. Jest w tej chwili w Santa Fe i tam prosi o spotkanie w hotelu. Do spotkania doszło. Dennis w barze zamawiał jedną tequilę za drugą w tak zastraszającym tempie, że nawet ja, weteran alkoholowych wycieczek, zacząłem się obawiać o najbliższą przyszłość. Do tego miałem moje dzieci ze sobą! Dennis kompletnie nawalony narkotykami i pijany wiozł nas w nocy swoim truckiem do siebie do Taos. Cała nasza czwórka była na przednim siedzeniu, bo innego nie było. Dennis przy kierownicy, obok niego Paulina, potem ja i po mojej prawej stronie Paweł. Raz tylko poprosiłem go aby zwolnił, przyspieszył jeszcze bardziej. Przez całą drogę nikt z nas się do niego nie odezwał. Radio na cały regulator i 120, 130 mil na liczniku. Zabije siebie, mnie i moje dzieci, myślałem. Gdybym miał pistolet, przystawiłbym mu go do skroni. Spędziliśmy noc u niego i następnego ranka... w nogi, bez pożegnania, do Los Alamos, do moich spokojnych, drogich mi przyjaciół. Pieprzony Easy Rider.

Telewizja bez ustanku donosi o katastrofie lotniczej u wybrzeży Egiptu. Nie wiadomo dlaczego. Skoro nie wiadomo dlaczego, to wiadomo kto jest za to odpowiedzialny. FOX News donosi: wbrew decyzji Obamy, NATO i Armia Amerykańska podjęli dziś decyzję budowy baz wojskowych na naszej polskiej wschodniej granicy. Czekaliśmy na to osiem lat. Idę do baru La Merise.

Profesjonalne porady

Ekonomiczne

fakty, statystyki i ciekawostki

Waldek Tadla

Powiadają, że nie powinno się porównywać jabłek do pomarańczy. Dlatego postaram się to zrobić z zachowaniem odpowiednich relacji. Mój majowy pobyt w Polsce zaowocował między innymi bliższym poznaniem specyfiki handlu na rynku nieruchomości.

Wrocław jest jednym z najprężniej rozwijających się miast w całym kraju, a mnogość inwestycji w bezpośredni sposób przekłada się na zwiększoną ofertę rynku pracy. Skoro powstają tu tysiące nowych miejsc pracy to zapotrzebowanie na mieszkania raczej nie powinno maleć. Stolica Dolnego Śląska jest, poza Warszawą i Krakowem, największym w kraju ośrodkiem skupiającym centra usług outsourcingowych. A międzynarodowe korporacje wciąż otwierają w mieście kolejne ośrodki. Wrocław i Kraków odnotowują największy wzrost zatrudnienia w tym sektorze. Od ubiegłego roku do maja tego roku we Wrocławiu powstało ponad 5,5 tys. nowych miejsc pracy w sektorze nowoczesnych usług biznesowych. Należy również pamiętać iż Wrocław jest miastem uniwersyteckim posiadającym wiele edukacyjnych placówek. Czynniki te powodują, że perspektywa przeprowadzki do stolicy Dolnego Śląska wydaje się być super atrakcyjna dla wszystkich (nie tylko młodych) ludzi. Popyt na mieszkania mamy więc gwarantowany, a jak jest z podażą? Przed kupnem wymarzonego lokum oczywiście można go najpierw wynająć. Za pokój na peryferiach miasta należy zapłacić ok. 500 zł. za miesiąc. Jeżeli cenimy sobie prywatność to wynajęcie małego mieszkania, do 40 m² kosztuje ok. 1300 zł., do 60 m² ok. 1900 zł., natomiast za duże mieszkanie do 90 m² należy zapłacić ok. 2500zł. Jeżeli już odłożymy trochę grosza i uzyskamy finansową płynność i kredytową zdolność to możemy zacząć przysmyrzać się do kupna własnego "m".

Średnia cena ofertowa mkw. mieszkania we Wrocławiu to 6 tys zł. Są dzielnice w których cena ta jest niższa - Psie Pole 5,2 tys zł. Są dzielnice gdzie będziemy musieli zapłacić więcej - Stare Miasto 7,8 tys. zł. Są również i takie projekty gdzie cena mkw. kosztuje 20 tys zł - OVO Wrocław.

Tak więc, wszystko wedle upodobań i możliwości. Oceniając zupełnie chłodno powyższe numery możemy stwierdzić, że przy preferencyjnym programie kredytowym i 5-cio procentowym wkładzie własnym opłaca nam się bardziej kupić własne lokum niż go wynajmować:

72 tys zł wkładu własnego (pożyczka inwestycyjna 20%) ustali spłaty naszego kredytu na poziomie 1500 zł. miesięcznie. Otrzymany czynsz 1900 zł da nam 400 zł nadwyżki co może okazać się niewystarczające sumą do pokrycia wszystkich operacyjnych kosztów wynajmu.

Ogólnie w Polsce na rynku nieruchomości panuje tzw. "kontrolowana stagnacja". Utrzymujące się na bardzo wysokim poziomie ceny mieszkań są zupełnie nieadekwatne do przeciętnych zarobków i mocno ograniczają popyt. Niewielu jest stać na kupno własnego "m". Ludzie też bardzo nieufnie podchodzą do tematu "kredytu bankowego", boją się że ktoś ich wykorzysta lub oszuka. Nie chcą być stratni, nie chcą być drugimi "frankowiczami". "Stan deweloperski" do kupna też nie zachęca. Zaraz

mości sięgnęło zenitu. Wie o tym tylko ten, co chce kupić własne lokum. Czym tańsze mieszkanie tym trudniej jest wejść pod kontrakt. Przedział cenowy od 100 do 150 tys dolarów, dwie sypialnie, przyzwoita lokalizacja jest marzeniem wielu zagorzałych oglądaczy telewizyjnego kanału HGTV. Problem polega na tym, że w przeciwieństwie do Wrocławia takie mieszkanie opłaca się dzisiaj kupić wszystkim. Czyli tym kupującym, do mieszkania dla siebie i inwestorom. Nowy właściciel zapłaci mniejszą ratę kredytu niż jego dotychczasowy czynsz, natomiast inwestor bardzo łatwo wynajmie je za 1200 do 1500 dolarów miesięcznie! Dlatego właśnie dzisiaj ustawiła się bardzo długa kolejka po te mieszkaniowe dobroć. Licytacje z reguły wygrywają ci co posiadają gotówkę, jeżeli jesteś szczęściarzem to możesz wejść pod kontrakt również z pożyczką konwencjonalną. Bardzo małą szansę na wygranie licytacji mają osoby wspierające się pożyczką rządową (FHA). Amerykanie w przeciwieństwie do Polaków uważają kredyt za największego, życiowego sprzymierzeńca. Każdy dba o swój potencjał kredytowy i robi wszystko aby był on możliwie jak największy. A jak już mamy go dostać to przepis na sukces jest bajecznie prosty: Bierzemy od banku pieniądze na 4-5%, inwestujemy w zakup nieruchomości licząc, że jej roczny przyrost będzie większy niż 10%. W mikro czasie (1-5 lat) na takim koncepcyjnym założeniu możemy się przejechać. W makro czasie (10-20 lat) reguła ta zazwyczaj się sprawdza. Aby zminimalizować niebezpieczeństwo straty i zmaksymalizować zyski - kupujemy zawsze jak wszyscy sprzedają (rok 2011), a sprzedajemy jak wszyscy chcą kupić (rok 2016). Problem z tą ostatnią mądrością polega jednak na tym, że kasa pojawia się zazwyczaj, jak jest na rynku dobra koniunktura. Natomiast jej absolutny brak może być odczuwalny gdy jest ekonomiczna zapaść. Morał z tego jest więc taki, że zawsze jest dobry czas na zakup nieruchomości. Należy robić tylko wszystko aby ją jak najdłużej, w "zdrowej kondycji" utrzymać. Czym dłużej tym bogaciej!



OVO Wrocław. Hotel Hilton oraz 170 luksusowych apartamentów, (cena mkw. 20 tys zł, 60% sprzedane) biura, sklepy, restauracje i kafejki. Koszt budowy całego projektu wyniósł 260 mln zł. Otwarcie hotelu ma nastąpić w 2016 roku. Będzie to pierwszy pięciogwiazdkowy Double Tree w Polsce.

Koszt mieszkania 60 m. to około 360 tys z. Jego miesięczny czynsz 1900 zł. Natomiast koszt spłaty pożyczki przy 5% wkładzie własnym (18 tys zł) to wydatek rzędu 1700 zł miesięcznie. Zakładając, że cena mieszkania będzie rosła to NIE powinniśmy być stratni. W najgorszym przypadku będziemy spłacać kredyt sobie, a nie komuś.

Jeżeli chodzi o wynajem to kalkulacja ta nie wygląda już tak różowo. Wymagane

po odbiorze mieszkania musimy zakasać rękawy i wykonać prace związane z jego gruntownym wykończeniem. Co oczywiście wiąże się z dodatkowym, zupełnie niemałym kosztem. Stały wzrost wartości inwestycji mogłyby ten klimat jakoś osłodzić. Jednak ciężko jest dzisiaj cokolwiek dobrze sprzedać, dlatego też zysków nie widać i trudno jest być optymistą...

Denver, apogeum na rynku nieruchomości



Waldek Tadla
Managing Broker

"Bo Dom jest najważniejszym miejscem na świecie"

TADLA & TADLA REAL ESTATE GROUP
Świadczy pełny zakres profesjonalnych usług w dziedzinie wynajmu, kupna i sprzedaży każdej nieruchomości na terenie stanu Kolorado. Ponad 1000 ofert zamieszczonych ekskluzywnie na naszej stronie internetowej:

www.TadlaRealty.com

Tel: (720) 935-1965 **Fax: (303) 770-1015**



Notki (nie tylko) kalifornijskie



Piękni ludzie

2. edycja konkursu Wybitny Polak

z Los Angeles - Małgorzata Cup

W powszechnej opinii jakoś się tak utarło, że Kalifornia to piękny stan. I że żyją w nim piękni ludzie. Okładki przeróżnych pism na całym świecie epatują czytelników zdjęciami tych najpiękniejszych (czyli prosto z Hollywood). Mamy ich podziwiać i dążyć do tego, by wyglądać, uśmiechać się, mówić, błyszczeć, jak oni. Wbrew pozorom jednak tekst ten nie będzie poświęcony gwiazdom Hollywood.

Takie są założenia konkursu Wybitny Polak, którego organizatorem jest Fundacja Teraz Polska, działająca pod patronatem Prezydenta RP. Mamy wybierać spośród nas pięknych ludzi. Pięknych wewnątrz, tych, którzy osiągnęli sukces, ale potrafiли po drodze nie zgubić siebie. Którzy nadal chcą się sobą dzielić. Z których możemy być dumni, bo zdobywszy szczyty, pozostali pięknymi ludźmi. Co roku będziemy opowiadać Państwu o tych, których znaleźliśmy wśród nas. Niestety mamy prawo uhonorować tylko 5 osób w każdej edycji konkursu, tymczasem pięknych (czyli wybitnych) jest bardzo wielu, stąd olbrzymia trudność w dokonaniu właściwego wyboru. Proszę mi wierzyć, że dyskusje bywają naprawdę gorące!

To druga edycja konkursu Wybitny Polak na Zachodnim Wybrzeżu USA. Podobnie, jak w poprzednim roku, regionalna kapituła wybierała Wybitnych w 5 kategoriach. Oto nasi tegoroczni zwycięzcy:

Kategoria biznes

Wybitnym Polakiem na Zachodnim Wybrzeżu w kategorii biznes został pan Janusz Bryzek. Jeśli mieliście Państwo kiedykolwiek do czynienia z sensorami, to powinniście wiedzieć, że to właśnie on uważany jest za ich ojca. Pan Janusz mieszka w okolicach San Francisco, w pierwszym kontakcie wydaje się, że o wiele chętniej słucha niż mówi, jednak zapytany o swoje technologiczne dzieci, natychmiast rozpromienia się i opowiada ze szczegółami o ich możliwościach i potencjale. Wg pana Janusza trzecia rewolucja przemysłowa, którą właśnie przeżywamy, uruchomiła wielkie zmiany w dziedzinie przetwarzania danych, komunikacji i sensorów oraz tego, co ich użycie może zmienić w naszym życiu. A co te zmiany przyniosą? Pan Janusz wieszczę, że ich wprowadzenie to koniec fizycznej pracy dla ludzi. Co w zamian? Wyłącznie działania kreatywne. I wielka obfitość. Pod każdym względem, bowiem ta obfitość, to świat bez głodu, z opieką medyczną dla wszystkich, czystą wodą, powietrzem i energią dla każdego z nas. Ta obfitość spodziewana jest w nieznacznym okresie 20



Pan Zenon Neumark, prezes Fundacji Teraz Polska Krzysztof Przybył, p. Michał Pietrzyk, konsul generalny Mariusz Brymora, prof. Grażyna Odynieć, p. Janusz Bryzek.
Zdjęcia: Małgorzata Cup

lat, jednakże pod warunkiem (jednym z kilku), iż wyprodukujemy... 45 trylionów sensorów! Tymczasem część z nich jeszcze nie została opracowana. Do dziś zwykły cykl życia produktu od chwili powstania prototypu po regularną produkcję zajmował około 30 lat. To jednak zdecydowanie opóźniłoby pojawie-

(exponential organizations), IoT, czyli „internetu rzeczy” (termin ten opiera się o koncepcję, według której jednoznacznie identyfikowalne przedmioty (np. sprzęt gospodarstwa domowego) mogą gromadzić, przetwarzać lub wymieniać dane za pośrednictwem sieci komputerowej), oraz w ramach cyfrowego



Pan Michał Pietrzyk, konsul honorowa RP w Seattle Teresa Indelak-Davis, p. Andrzej Lubowski (statuetkę Wybitnego Polaka otrzymał w 2014 r.)

nie się obfitości, konieczne jest zatem wystąpienie wielu wschodzących globalnych powiązań gospodarczych, w tym w ramach tzw. organizacji wykładniczych

zdrowia. Pan Janusz Bryzek jest jednym z tych niezwykłych ludzi, którzy nie tylko projektują kolejne sensory, ale potrafią je wprowadzić do regular-

nego cyklu produkcyjnego, a następnie monetyzować z olbrzymim sukcesem włożony wysiłek konstrukcyjny. Przez szereg lat pracy w dziedzinie MEMS (czyli microelectromechanical systems) pan Janusz stał się nie tylko ojcem sensorów, ale również bardzo poważanym przedsiębiorcą, założycielem i właścicielem kilku firm, które następnie z zyskiem sprzedawał. Uczestnikom programu Top 500 Polish Innovators jest on doskonale znany jako jeden z częstych gości i wykładawców. W czasie trwania programu wielokrotnie opowiadał jego studentom o tym, jak z pomysłu technologicznego zrobić produkt, który nie tylko zrewolucjonizuje konkretną gałąź gospodarki, ale również przyniesie bardzo wymierne korzyści materialne. Jego wiedza jest niezwykle szeroka, a umiejętność patrzenia na ideę w sposób komercyjny na pewno wsparła wielu i otworzyła kolejne pola eksploatacji, tym samym poszerzając możliwości zwiększenia zysków. Ilekroć będziecie Państwo używali dotykowych ekranów telefonu czy komputera, wyświetlacza na lodówce czy w mikrofalówce, proszę pamiętać, że gdzieś na początku drogi, jaka do nich wiodła, stoi właśnie pan Janusz Bryzek i to jemu zawdzięczamy tak wiele życiowych ułatwień.

Kategoria nauka

Laureatem konkursu w tej kategorii została pani profesor Grażyna Odynieć. Miałam olbrzymią przyjemność poznać panią Profesor przy okazji jednej z wizyt na Kalifornijskim Uniwersytecie w Berkeley. Przy kawie, o poranku, z niebawym wdziękiem i lekkością opowiadała o... relatywistycznej fizyce jonów ciężkich. W tej dziedzinie jest pionierką i absolutnym światowym autorytetem. Bardzo żałuję, że nie umiem niestety powtórzyć wykładu pani Profesor, ale... pomimo ukończenia liceum w klasie matematyczno-fizycznej obawiam się, że moja wiedza jest o wiele, wiele zbyt mizerna. A opowieści były fascynujące! Pani Profesor jest autorką ponad 300 publikacji. Odegrała również wiodącą rolę w kilku generacjach eksperymentów związanych z fizyką jonów ciężkich. Jeden z najważniejszych nazywał się STAR i miał miejsce w Brookhaven National Laboratory, gdzie naukowcy o podobnym zapale i potrzebie uzyskania odpowiedzi na trapiące ich pytania badali, jak wyglądał świat w pierwszych sekundach od jego powstania, czyli natychmiast po tzw. Big Bangu. W ramach tego eksperymentu poprzez zderzenie ze sobą wirowo spolaryzowanych protonów możliwe stało się badanie ich struktury. Pani Profesor opisywała ponadto plazmę kwarkowo-gluonową – również w kontekście dociekań nad powstaniem świata, a także fizykę kwarków. W tym zakresie trzeba koniecznie zapoznać się z terminologią procesów kwarkowych – z uczestnikami, obserwatorami, rannymi nukleonami, masą krzyżową, szybkością, pseudo szybkością, zatrzymywaniem i transparentnością... Dziesięć lat temu prof. Odynieć zainicjowała uczestnictwo Stanów Zjednoczonych w programie badającym ciężkie jony w ramach CERN (Europejska Organizacja Badań Jądrowych). Pani Grażyna jest

c.d.

osobą szalenie skromną i wydaje się skupiona przede wszystkim na swoich tajemniczych jonach ciężkich, ale jest też bardzo ciepła i otwarta na ludzi. Jej zasługi dla światowej nauki zostały uhonorowane w 2013 r. przez Prezydenta Bronisława Komorowskiego, który nadał jej tytuł profesorski. Pomimo tego, że związana jest od lat z Berkeley, pani Profesor utrzymuje bardzo żywe kontakty z polskimi uniwersytetami. Jej wykłady mogą posłuchać np. studenci Politechniki Warszawskiej.

nad Odrą we Wrocławiu, by udać się w trasę koncertową do Chin. Pracuje bardzo dużo, ale ponieważ to jego pasja, nigdy nie narzeka. Ilekroć go spotykam, jest uśmiechnięty i bardzo chętnie opowiada o najnowszych projektach. Poza tym, że sam komponuje, wspólnie z Kubą Stankiewiczem w ostatnich latach przypominają słuchaczom kompozycje wielkich nazwisk Hollywood związanych z Polską – Victora Younga, Henryka Warsa i Władysława Kapera. Wkrótce będzie można go znowu

Warszawskie, po którym trafił do obozu w Pruszkowie, skąd przewieziono go do obozu pracy w Wiedniu. Ponownie uciekł, znalazł pracę jako elektryk. W Wiedniu zastało go zakończenie wojny. Udało mu się odnaleźć siostrę i wspólnie z nią wyjechał do Włoch, gdzie mieszkała rodzina jego matki. Chciał jak najszybciej wrócić do normalnego – na ile to było możliwe – życia. Rozpoczął studia na Politechnice Mediolańskiej, potem wyemigrował do USA. Tu studiował na Uniwersytecie Norman w Oklaho-

przez niego wspólnie z kilkoma innymi kolegami w 2005 r. drużyna piłkarska. Film od zawsze był jego pasją, więc jeszcze jako nastolatek pracował jako wolontariusz podczas kolejnych edycji Festiwalu Filmów Polskich. W 2013 r. został jego dyrektorem artystycznym. Dzięki jego zaangażowaniu i profesjonalizmowi w 2015 r. udało się podwoić liczbę festiwalowych widzów, a o wyjątkowych zdolnościach Michała w dziedzinie promocji Polski i polskiej kinematografii świadczy to,



P. Andrzej Lubowski, p. Zenon Neumark



Prof. Grażyna Odyniec, Konsul Generalny Mariusz Brymora, p. Janusz Bryzek

Kategoria kultura

Z północy Kalifornii przenosimy się na chwilę do Los Angeles. Laureatem w kategorii kultura został Dariusz Oleszkiewicz, w USA znany powszechnie jako Darek Oles. Darek jest kontrabasistą jazzowym, pedagogiem i wykładowcą. Związany był między innymi z Kalifornijskim Uniwersytetem Stanowym w Northridge, Uniwersytetem Południowej Kalifornii w Los Angeles, a obecnie z Uniwersytetem Kalifornijskim w Irvine. Jego kariera w muzycznym świecie zaczęła się od grania klasyki na fortepianie w wieku lat 5, następnie ewoluowała w kierunku rocka i bluesa, kiedy Darek był nastolatkiem. Do jazzu zbliżył się szybko i skutecznie, bo rok po oficjalnym festiwalowym debiucie do współpracy zaprosił go Jan Ptaszyn Wróblewski. Jego talent zafascynował chyba wszystkich czołowych muzyków jazzowych w Polsce, bo w ciągu kilku kolejnych lat Darek grał z najlepszymi - Zbigniewem Namysłowskim, Tomaszem Szukalskim, Henrykiem Majewskim, Wojciechem Karolakiem i Andrzejem Jagodzińskim. W 1988 r. przyleciał do Los Angeles z planem poszerzania swoich muzycznych horyzontów, który to plan skutecznie realizuje z wielkimi sukcesami do dziś. Grał z największymi nazwiskami świata jazzu – od Pata Metheny i Bennie Wallace, przez Petera Erskina i Alice Coltrane, po Chrisa Pottera i Bennie Golsona, a lista ta zawiera jeszcze kilkadziesiąt innych nazwisk reprezentujących chyba wszystkie zakątki świata. Darek jest twórcą i współtwórcą około 100 albumów muzycznych, których kilka otrzymało nominację do nagród Grammy. Zagrał setki koncertów w obu Amerykach, Europie i Azji. W chwili, kiedy wręczane były statuetki Wybitnego Polaka, właśnie zakończył swój udział w Festiwalu Jazz

posłuchać na koncercie zatytułowanym Darek Oles Trio w klubie jazzowym Blue Whales w Los Angeles 7 lipca. A prywatnie... Darek Oleszkiewicz ma ujmujący uśmiech i wielką pasję do muzyki. Kiedy gra na swoim basie, wygląda jakby czule obejmował najukochańszy przedmiot (lub osobę!) na świecie.

Kategoria osobowość

Laureat w tej kategorii, pan Zenon Neumark, jest wysokim, bardzo szczupłym panem w dojrzałym wieku. Patrząc na niego, łatwo dostrzec jego piękno. Widać je w niezwykłych oczach, spojrzeniu, uśmiechu. W sposobie, w jaki mówi. Pana Zenona poznałam – pośrednio – zaraz po przyjeździe do Los Angeles. Pośrednio, ponieważ zanim spotkałam go osobiście, najpierw natknęłam się na napisaną przez niego książkę. Uwielbiam księgarnie, a w tamtym okresie nałogowo wręcz spędzałam w nich każdą wolniejszą chwilę. I to wtedy zobaczyłam wydaną w Londynie „Hiding in the open”. Rok później poznałam autora. Zaprosił mnie na swoje spotkanie ze studentami Uniwersytetu Południowej Kalifornii. Zajęcia z historii Europy XX wieku prowadził wykładowca z Niemiec. Pan Zenon opowiadał historię swojego życia w Polsce w czasie II wojny światowej, mówił o getcie, o czasach konspiracji, o swoim zaangażowaniu w działania Żydowskiej Organizacji Bojowej. Opowiedział o tym, jak rodzice i siostra trafili do łódzkiego getta. Z całej rodziny końca wojny doczekał tylko on i jego siostra. Pan Zenon był więźniem obozu dla Żydów w Tomaszowie Mazowieckim, skąd uciekł. Trafił do Warszawy, gdzie otrzymał fałszywe dokumenty na nazwisko Zenon Matysiak i gdzie mieszkał po stronie aryjskiej jako Polak i katolik. Przeżył Powstanie w Getcie i Powstanie

mie, a tytuł magistra inżyniera otrzymał na Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles. Przez wiele lat pracował w jednej z najbardziej poważanych firm lotniczych Hughes Aircraft, spełniał się również naukowo, biorąc udział w wielu projektach badawczych i publikując opracowania z zakresu elektrooptyki. Przeszłość wróciła, gdy córki namówiły go na spisanie wspomnień. Książka pana Zenona jest niezwykłą pozycją w literaturze Holocaustu, bowiem z jednej strony przyświecająca jej powstaniu ideą było to, by „nigdy nie zapomnieć”, a z drugiej znajdują się w niej opisy zdarzeń, które są doskonałym odzwierciedleniem tzw. ironii losu – jak np. to, w którym pan Zenon spotkał się twarzą w twarz z człowiekiem, któremu zostały ukradzione dokumenty, którymi się posługiwał. Praktycznie do dziś pan Zenon uczestniczy w spotkaniach ze studentami, opowiada o okresie wojny, o Polsce podziemnej i niezwykłym wkładzie organizacji podziemnych w walkę z okupantami, o doświadczeniach, które go ukształtowały, ale którym nie pozwolił, by uczyniły go człowiekiem zgorzkniałym. Jak podkreślił jeden z członków kapituły konkursu, pan Zenon to jeden z najlepszych ambasadorów Polski w USA. I niewyobrażalnie piękny człowiek.

Kategoria Młody Polak

Zwycięzcą w tej kategorii na Zachodnim Wybrzeżu został Michał Pietrzyk, dyrektor artystyczny Festiwalu Filmów Polskich w Seattle, a zawodowo producent filmowy, montażysta i operator. Urodził się w Polsce, ale wydarzenia stanu wojennego spowodowały, że jako dwulatek wspólnie z rodziną wyemigrował do USA. Podobnie jak rodzice, chętnie angażował się w działalność polonijną. Do dziś funkcjonuje w Seattle założona

że udało mu się doprowadzić do pierwszej w 23-letniej historii wydarzenia całkowitej wyprzedaży biletów na jeden z seansów ostatniej edycji. Michał jest bardzo cenionym filmowcem, pracuje z największymi potentatami telewizyjnymi w dziedzinie filmu dokumentalnego, w tym Discovery Channel, National Geographic czy Travel Channel. Do swoich najciekawszych, ale i najtrudniejszych doświadczeń zawodowych zalicza pracę nad dokumentem „Najcięższe więzienia Rosji”, w którym występował w roli producenta i montażysty. Firma, w której jest wiceprezesem, PSG Films, jest niemal całym jego życiem, zna zapewne każdą z wyprodukowanych przez nią godzin programów telewizyjnych. Praca nie zniszczyła w nim jednak romantycznej natury – swojej żonie oświadczył się bowiem w warszawskim Parku Łazienkowskim. Celesta oświadczyły przyjęła, dziś są szczęśliwym małżeństwem, a Michał próbuje ją uczyć języka polskiego, którym sam włada wyśmienicie.

W lutym 2017 r. ponownie wybierać będziemy Wybitnych Zachodniego Wybrzeża. Proszę już teraz bacznie przyglądać się otoczeniu – jestem pewna, że wśród Państwa przyjaciół jest wielu, którzy na tytuł Wybitnego zasługują. Proszę o nich mówić, pisać, bo – jak wspominałam kilka numerów temu – chwalić się mamy kim! A jeśli zechcecie Państwo podzielić się swoimi przemyśleniami o kandydatach na Wybitnych Polaków, proszę przysłać informacje o nich na adres:

wybitnypolakla@gmail.com.

Małgorzata Cup

Zdrowie, ten tylko się dowie...



Pokochać dietę bezglutenową

Kasia Suski

Jak to się często mówi “wszędzie dobrze ale w domu najlepiej”, niby kilka prostych słów a ile ciepła, szczerości, radości i miłości w nich jest zawarte. Cudownie jest podróżować ale chyba jeszcze cudowniej jest wrócić do swojego domu i czuć się wspaniale we właściwym miejscu. Moja podróż do Europy była w tym roku długa, wyczerpująca i jak zawsze mogłam nauczyć się czegoś nowego. Uwielbiam poznawać nowe kultury, nowych ludzi, nowe kuchnie, tradycje ale najbardziej lubię patrzeć na uśmiechnięte buzie, te które znam jak i te które są mi zupełnie obce. Ja chyba ogólnie kocham wszystkich ludzi a co ciekawe z wielką radością lubię odkrywać to czego nigdy dotąd nie poznałam. W mojej tegorocznej wyprawie udało mi się zwiedzić między innymi Wrocław. Piękne stare miasto setki jak nie tysiące turystów z całego świata, ulice przepelnione różnymi restauracjami, kawiarniami po prostu piękny świat. W jednej z restauracji którą odwiedziłam wraz z moją rodziną mogłam skosztować przepyszna zupę z borowików. Jej lekkość i delikatność była poezją. Nie omieszkałam zapytać dyskretnie przemiłego kelnera co tu w tym kremie jest takiego wyjątkowego co nadaje tak obłędny smak. Spojrzałam na mnie i odparł: “proszę pani, ten krem to całe serce i miłość do kuchni naszego kucharza”, po czym uśmiechnął się, mrugnął okiem i odszedł. I wiecie co? Zrozumiałam, że tak naprawdę nie przepis zdobi kucharza ale jego poświęcenie, miłość, oddanie oraz powołanie dodaje każdej potrawie smaku. Myślę że coś w tym jest i wydaje mi się że jeśli kochamy to co robimy to nie może być inaczej niż naprawdę dobrze.

Ach, taki wstęp lekko filozoficzny ale chyba ciepły taki jak chcemy by czerwiec dla nas był w tym roku. Czerwiec to początek wakacji to sezon na świeże owoce i warzywa, na najdłuższe dni w roku, to czas na kolonie dla dzieci na wakacyjne miłości na pierwsze pocałunki przy zachodzie słońca na pierwsze sezonowe prace i w końcu na pyszną, świeżą, kolorową kuchnię! Celebrujemy każdy dzień tegoż miesiąca w inny sposób w taki by był pamiętny przez nas i naszych najbliższych.

Podzielę się z Wami mega fajnymi orzeźwiającymi owocowymi lodami do napoi. Łatwe, jakże kolorowe i smaczne w każdym słowa tego znaczeniu. Co potrzebujemy? Proste jak słowo mama. A propos mam! Mam nadzieję że nikt z Was nie zapomniał o Święcie Mamy. Ani dzieci ani mężowie! Mam nadzieję że święto nasze czyli Mam było precudowne jak co roku i że dzieci obsypały was setką buziaków, laurkami i gestami miłości. A te dzieci które jeszcze są za malutkie na tego typu wylewność zostały wyręczone przez tatusiów którzy zrobili wszystko by podziękować swoim żonom/



miłościom, docenić fakt, że bez nich ich świat byłby ciężki i nie tak kolorowy gdyby nie ich 24/7 pomoc! W końcu to Mamy napędzają rodzinę, tak że Mamy: raz jeszcze miliony ciepłych słów i buziaków pod Waszym adresem!

No ale wracając do napoi które koją pragnienie wszystkich i wszędzie. Potrzebujemy plastikowe kontenerki do robienia lodu, można je kupić praktycznie w każdym sklepie spożywczym. Do każdego z kwadracików wrzucamy świeże owoce. Mogą być całe lub pokrojone mogą być wymieszane lub pojedyncze. Zalewamy wodą i wkładamy do zamrażalnika na kilka godzin. Smak można podkreślić kawałkiem liścia mięty dorzucając go do każdej lodowej kostki. Moje lubię w bukacie: kawałek truskawki, jeżyna i listek mięty. Orzeźwienie pierwsza klasa. Można też zrobić miks z kawałka brzoskwini, ananasa, jagody lub cytryny oraz mięty. Do tego szklanka pełna wody i kolorowe owocowe kostki lodowe, bezwarunkowo w taki pyszny napój wpisana jest słomka.

Z takimi napojami kojarzy mi się letnia smaczna sałatka która swym zielonym kolorem przyciąga oko. Przepis ten dostałam od mojej wieloletniej przyjaciółki Aśki która serdecznie pozdrawiam :)

- Pierś kurczaka (opcjonalnie)
- Pocięte mrożone lub świeże brokuły
- Ser feta wedle oka jak kto lubi
- Łyżka śmietany
- Łyżka majonezu
- Słonecznik łuskany
- 2-3 ząbki czosnku
- Pieprz sól

Pycha aż chce mi się ją teraz schrupać. Brokuły parzymy w osolonej wodzie tak by były miękkie ale nie rozgotowane. Pierś kurki (opcjonalnie) w małych kosteczkach smażymy lub gotujemy jak kto woli. Śmietanę mieszamy z majonezem. Czosnek gnecimy przez praskę i dodajemy do sosu. Wystudzone i odsączone brokuły (pokrojone w różyczki) mieszamy z kurczakiem, serem feta i sosem tak aby wszystko się połączyło. Na wierzch posypujemy prażonym łuskany słonecznikiem. Ja osobiście uważam że im więcej

słonecznika tym sałatka jest lepsza. Koi ona podniebienie w gorące dni i jest fantastyczna na pikniki do grilla czy obiadu, polecam gorąco.

Przebywając w Gorzowie Wielkopolskim, w mieście z którego p o c h o d z ę odkryłam smak wątróbki zawi-
janej w boczek w

towarzystwie słodkiego ciemnego sosu. W zaprzyjaźnionej restauracji gdzie kartę dań łatwo można było podpisać amerykańskim akcentem kosztowałam i zachwycałam się przepyszna przystawką właśnie w postaci wątróbki kurzej. Umiejętności szefa kuchni prześcigały moje wyobrażenia, a jego miłość do swojej pracy kupowała mnie totalnie. Santa Fee było moją kuchnią od a do z! Restauracja ta proponowała sporo dań bezglutenowych które swym wyglądem i zapachem zapraszały do konsumpcji. No ale skupmy się na tych jakże królewskich wątróbkach. Niby mała wątróbka z kury do tego kawałek boczku lekko podsmażane na patelni z dodatkiem słodkiego sosu nie powodują szału naszych kubków smakowych... a jednak wywróciły moje podniebienie do góry nogami.

Musicie spróbować choć raz je przyrządzić i podarować sobie odrobinę luksusu.

- wątróbki kurze
- boczek w plasterkach cienko pokrojony
- dżem z żurawin lub z jeżyn
- sos vinaigrette
- kilka kropel soku ze świeżej pomarańczy

Wątróbkę myjemy i osuszamy papierem kuchennym. Zawijamy ją w cienki plaster boczku na końcu przekuwając tak powstały koreczek wykałaczką. Smażymy na patelni około 5 minut. Patelnia musi być zakryta pokrywką lub specjalnym sitkiem bo jak wiecie wątróbka strzela. Obsmażamy z każdej strony i zostawiamy pod przykryciem by doszły do siebie. W międzyczasie przygotowujemy sos. Sos vinaigrette: około 3 łyżek mieszamy z 3 łyżkami dżemu taki który lubicie lepiej żurawinowy lub z jeżyn i na koniec pokrapiamy do smaku sokiem z pomarańczy. Ja ten sos troszkę zmodyfikowałam. Dodałam ciut siebie, swojej inwencji. Przystawka ta świetnie współgra z sałatką, może być podawana na ciepło jak i na zimno.

Co jeszcze mnie tam urzekło? A no krewetki panierowane w rozkruszonych płatkach kukurydzianych. A że kukurydza to warzywo bezglutenowe to

sama nazwa już mnie kupiła. Pyszne, o złocistym kolorze krewetki w chrupiącej panierce kukurydzianej, nadziane na patyczki od szaszłyków, hmmm niebo w buzi! Koniecznie spróbujcie to stworzyć we własnej kuchni! Ktoś by powiedział co za nowość? Tak pewnie tak, ale wygląd, a za nim smak lekkiej i smacznej chrupiącej przekąski czy to gorącej czy też zimnej w letni wieczór to pół sukcesu każdego dobrego spotkania w gronie przyjaciół. Polecam!!

Co jeszcze chcecie przeczytać? Może chęć na ciasto? Takie drożdżowe z rabarbarem i kruszonką? Czyżbym słyszała, że to niemożliwe? A i tu Was zaskoczę. Prawdziwe pyszne ciacho drożdżowe bezglutenowe ze świeżym rabarbarem i kruszonką!

- 2 szkl mąki bezglutenowej
- 50 gr margaryny lub masła
- 2 opakowania suchych drożdży
- 1 jajko
- 125 gr cukru
- 100 ml mleka
- 300 gr rabarbaru
- kruszonka:
- 25 gr masła lub margaryny
- 2 łyżki mąki kukurydzianej
- 2 łyżki cukru

Jajko i żółtko ucieramy na puch z dodatkiem cukru. Margarynę (masło) rozpuszczamy w rondelku, drożdże rozpuszczamy w letnim mlekiem. Do utartych jajek dodajemy mąkę i rozpuszczone drożdże. Na koniec wlewamy przestudzoną margarynę i dokładnie mieszamy za pomocą miksera. Następnie ciasto zagniatamy lekko rękoma, wałkujemy i wkładamy do wyłożonej pergaminem foremki. Na wierzchu układamy przygotowany wcześniej umyty i pokrojony rabarbar. Kruszonka: margarynę zagniatamy z mąką kukurydzianą i cukrem. Drobimy ją w dłoniach i posypujemy wierzch rabarbaru. Odstawiamy na około 20 minut do wyrośnięcia. Pieczemy w temperaturze 360 stopni F około 30-40 minut.

Mój zegar tyka by kończyć już comiesięczne spotkanie z Wami... Jakoś tak szybko mi zleciało pisanie czerwcowego artykułu... Tak bardzo Was lubię i lubię to co robię że żal mi się z Wami rozstawać. Ale zanim to zrobię to chce zaapelować do wszystkich dzieci tych dużych i tych małych i tych zupełnie dorosłych! Nie zapomnijmy o Święcie Taty! To już blisko! Pamiętajmy że to 3cia niedziela miesiąca czerwca. Bądźmy radosni i przepelnieni miłością do naszych tatusiów /ojców. Bądźmy im wdzięczni za to jak uczą nas być silnym psychicznie i fizycznie w życiu, czerpmy z nich przykład jakimi są fantastycznymi głowami rodziny i w końcu pozwólmy im odpocząć, bo w większości domów to oni pracują długie godziny byśmy my żony i dzieci mogli czuć komfort i bezpieczeństwo. Także niech żyją nasi Tatusiowie, mężowie, partnerzy niech im zdrowie dopisuje i niech czują choć raz w roku, że to Święto dotyczy właśnie ich!

Zdrowych, smacznych, wesołych i fantastycznych pierwszych tygodni wakacji kochane dzieciaki! Pozdrawiam gorąco!

Kasia Suski: kasiacol@outlook.com

Niektórzy lubią poezję

Bez względu na porę roku ja zawsze jestem za wiosną

o Jeremim Przyborze i Kabarecie Starszych Panów



HANNA CZERNIK

Nazywano go dżentelmenem poezji. Dla nienagannej elegancji słowa, dla finezji manier, dla dyskrecji aluzji. Sam nie uważał się za poetę, nieopuszczając go poczucie humoru narzucało stały wobec siebie dystans. A jednak to o nim Wisława Szymborska powiedziała, że jego wiersze to mistrzowskie połączenie liryzmu z żartem. Mistrzostwo polega na tym, że nie widać szwów...



Piosenka jest dobra na wszystko
Piosenka na drogę za śliską
Piosenka na stopę za niską
Piosenka podniesie Ci ją

Piosenka to sposób z refrenkiem
Na inną, nieładną piosenkę
Na ładną niewinną panienkę
Piosenka – the song, la chanson...

Pochodził z rodziny o szlacheckich korzeniach, ale jego dom był już mieszczański. „Na to, żebym urodził się takim, jakim się urodziłem - wspominał pan Jeremi - a więc mieszanej krwi mazowiecko-kresowej, trzeba było jednej z tych polskich specjalności historyczno-militarnych, jakimi były powstania.” Gdyby bowiem nie Powstanie Styczniowe i udział w nim jego dziada po mieczu Konstantego, nie straciłby ówczesny dziad majątku Krasnołuki na Witebszczyźnie, a po powrocie z zesłania nie musiałby się osiedlić wraz z rodziną na terenie Kongresówki, jako jedynej dozwolonej dla niego strefy, a konkretnie - w Warszawie. Tutaj urodził się ojciec Jeremiego, jako ostatni z siedmiorga rodzeństwa i pierwszy w rodzinie natus Varsoviensis. Ów pierwszy Warszawiak z urodzenia, Stefan Przybora, był inżynierem-chemikiem, właścicielem fabryki słodyczy i sklepu cukierniczego. Mógł mieć wykształcenie techniczne, ale duszę miał humanisty. Uwielbiał literaturę i Boya, kino i Charliego Chaplina. Stworzył dom na wskroś inteligencki, gdzie mówiło się nienaganą polszczyzną, gdzie uczyło się dzieci po francusku i angielsku, gdzie ojciec cieszył się najwięcej z dowcipnych i lapidarnych odpowiedzi, brat i siostra grali na fortepianie, a mama śpiewała powstańcze piosenki. „Lubiłem nurt patriotyczny w repertuarze mojej mamy” - wspominał późniejszy twórca „Zosi i ułanów” (którą to piosenkę śpiewała

niezrównanie niezapomniana Irena Kwiatkowska), „co prawda ułani padali jak muchy, ale jakoś tak optymistycznie, radośnie, wręcz ochoczo”.

Ułan pięknie Zosię prosi
strasznie żal ułana Zosi
A nad nimi chmurka sina
I czerwona jarzębina..

Zbiera Zosia grzybki
Zebrała z pół kwarty
Na bułanku chybkiem
pędzi ułan czwarty

...
A gdy już skończone boje
wodzi Zosia dziecię swoje
Na kurhanek w polu świeży
gdzie tatusiów szwadron leży...



Kabaret Starszych Panów: Jeremi Przybora i Jerzy Wasowski.

Jeremi należał już do drugiego pokolenia rdzennych Warszawiaków. Tu, w stolicy, ukończył ewangelickie Gimnazjum im. Mikołaja Reja, a potem studiował na Szkole Głównej Handlowej i anglistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Tu w 1937 roku wygrał konkurs na spikera rozgłośni Polskiego Radia, gdzie po raz pierwszy spotkał Jerzego Wasowskiego, po studiach politechnicznych pracującego w działach amplifikatorni, nagrań i transmisji. Tu pozostał na posterunku we Wrześniu. Tu, w momencie wybuchu powstania 1 sierpnia 1944 r., ten łagodny, nienawidzący wszelkiej brutalności człowiek, natychmiast z własnej woli i przedwojennego poczucia obowiązku, przedostał się do legendarnej powstańczej rozgłośni Błyskawica, w której do końca pełnił dyżur spikera, śpiąc na podłodze pod ostrzałem.

„W ostatnich latach przed wybuchem wojny, kiedy zostałem spikerem w Polskim Radiu, nauczyłem się odróżniać dobry tekst od złego - mówił pan Jeremi w jednej z ostatnich wypowiedzi dla „Rzeczpospolitej”. - Wtedy moimi nie tyle mistrzami, bo jeszcze mi do głowy nie przychodziło, że sam kiedykolwiek będę pisał piosenki, ile idolami byli, oczywiście, Marian Hemar i Julian

Tuwim, nieco później Jerzy Jurandot. Zdumiewające, że chociaż Hemar pisał ogromnie dużo, a i Tuwim był dosyć płodny pod tym względem, przedwojenna Polska, w porównaniu do powojennej, była w piosenkę dość uboga. Tymczasem PRL - nazwijmy rzecz po imieniu - stał się po prostu imperium piosenki na najwyższym poziomie. Poza trójcą wieszczów tej muzy - Agnieszką Osiecką, Jonaszem Koftą i Wojciechem Młynarskim, wyrosła cała plejada bardzo dobrych autorów. „Ta powojenna eksplozja talentów, dorównujących najbardziej wyrafinowanym twórcom literackiej piosenki francuskiej, a niekiedy ich przewyższających, była fenomenem i paradoksalnie - skutkiem socjalistycznej rzeczywistości. Jak gdy-

egzystencji została uznana za jedyną możliwą do moralnej i estetycznej akceptacji, gdzie wszelka elegancja budziła podejrzenia o nieprawomyślność, na ekranach pojawili się dwaj dżentelmeni ubrani w jaskółki - zwane inaczej surdutami angielskimi, podobnymi do fraków, ale odpowiednie do noszenia w dzień, w sztucznych spodniach (początkowo z malowanymi na nich prążkami, bo materiału sztucznego wówczas w Polsce po prostu nie było), z goździkami w klapie i w melonikach:

I znaleźliśmy się w wieku, trudna rada,
Że się człowiek przestał dobrze
zapowiadać;
Ale za to, z drugiej strony, cieszy się,
Że się również przestał zapowiadać źle.

Starsi panowie, Starsi panowie,
Starsi panowie dwaj...
Już szron na głowie i nie to zdrowie,
A w sercu ciągle maj.

I ta trwoga, i ta trwoga, trudna rada,
Że się nie wie, czy się człowiek dla dam
nada;
Ale z drugiej strony z chwili takiej
wdzięk,
Gdy rozwieje dana dama taki lęk.

‘Kuplety Starszych Panów’, bo taki tytuł nosiła piosenka otwierająca kolejne wieczory Kabaretu, z ciągle uzupełnianymi znakomitymi strofami, są kluczem do zrozumienia prawdziwego jego sensu i jego stylu. Od razu ujawnia się ton żartobliwy - w 58 roku Jeremi Przybora miał 43 lata, a Jerzy Wasowski 45 - a także gra słów i aluzji, tak widoczne w owym majstersztyku - ‘chwili takiej wdzięk, gdy rozwieje dana dama taki lęk’. Każą nam one również nie brać całkiem na serio ziemiańskiej stylizacji. Miała ona w swoim kontraście z otaczającą rzeczywistością posmak pięknego absurdu - rodzaju humoru też traktowanego podejrzliwie przez ówczesną władzę, a tak bliskiego obu autorom.

Za granicę raczej nikt nas już nie wyśle.
Zostaniemy, trudna rada, my przy Wiśle;
Ale z drugiej strony też się cieszy człek
Z geografii znając gorszych parę rzek.

Nie liczymy, trudna rada, też z kolegą,
By na Marsa via sputnik się w ten tego;
Ale z drugiej stony, czy na Marsie gra,
Gdy w ankiecie się Ziemiannin były ma?

Satyra polityczna (z geografii znaleźliśmy gorszych kilka rzek - Wołgę na przykład..) i społeczna (gdy w ankiecie się Ziemiannin były ma) była delikatna, jak mgiełka, jak „melancholii mglisty woal”, ale przez to też niezwykle atrakcyjna dla widzów, żyjących w świecie dosłownej propagandy, nierza-

by właśnie piosenka mogła rozbić na tęczę panującą wszędzie szarość. Jakby piosenka rzucała cenzurze rękawicę, wyzwanie, by powiedzieć tak wiele, pozornie omijając tematy zakazane. Pisanie tekstów stało się walką na umyśle, na cienkie rapiery humoru, tworzyło osobliwą znowę autorów i odbiorców, złaknionych inteligentnej rozrywki i piękna tak bardzo brakujących w świecie socrealistycznych waciaków i triumfalnych pochodów ku świetlanej przyszłości, a od 56 roku, według słów Przybory: ‘ponurego ekonomisty o twarzy skrzywionego organisty’. W czasie jego rządów stał się wszakże możliwy kabaret telewizyjny, jakiego nie było ani przedtem, ani potem..

Przedtem był kabaret radiowy, Eterek, inteligentny, absurdalnie dowcipny, w którym na dobre zaczęła się współpraca Jeremiego Przybory z Jerzym Wasowskim, z głównymi rolami Ireny Kwiatkowskiej jako wdowy Eufemii i Tadeusza Fijewskiego jako Mundzia. Stanowił on jednak zaledwie preludium do późniejszego triumfu telewizyjnej audycji.

Od pierwszego wieczoru, 16 października 1958 roku, Kabaret Starszych Panów stał się sensacją. W kraju, gdzie praśność

c.d.

dko chamstwa wywyższanego do rangi autentyzmu, prawdziwej twarzy ludu pracującego miast i wsi.

“Starsi Panowie robili wrażenie ludzi z innej planety; z kosmosu – wspominał Kazimierz Kutcz. - Miałem szczęście przebywać z nimi dość długo na planie filmu ‘Upał’. Wnosili swój niepowtarzalny wdzięk, delikatność, wysublimowany nadrealizm, dziwną radość w odkrywaniu dobrych stron tego świata/.../. Byli wypełnieni humorem - poczuciem humoru, tworzeniem humoru i ową rzadką absurdalnością, które dziś już, niestety, są coraz radsze. Przebywanie między tak niezwykłymi, dowcipnymi i, jak to się mówi, doszczętnie kulturalnymi ludźmi, było jak wspańska, ożywcza kąpiel.”

Razem ze Starszymi Panami na ekranach telewizorów - coraz bardziej popularnych w polskich domach - pojawiała się plejada znakomitych aktorów. Powróciła Irena Kwiatkowska, dołączyli znani już publiczności z ról filmowych Edward Dziewoński i Bronisław Pawlik. Inni jednak Kabaretowi zawdzięczają prawdziwą premierę na scenie narodowej wyobraźni. Wiesław Michnikowski, Barbara Krafftówna, Bogdan Łazuka, Mieczysław Czechowicz, Wiesław Gołas, czy Kalina Jędrusik - tu właściwie zaczynali swoje wielkie kariery. Wcielali się w różne role - komediowe bądź liryczne, choć najczęściej, bo taka była specyfika tych wieczorów, umieli łączyć jedno i drugie.

Czasem scena rozjaśniała się czystym, niemalże purenonsensowym żartem: My jesteśmy tanie dranie, Dranie tanie niesłychanie. Nie potrzeba mnożyć zdań, By powiedzieć, czym dla pań I dla panów tani drań.

Śpiewali Spory- Czechowicz i Nieduży-Michnikowski. Wiesław Michnikowski unieśmiertnił też i tę piosenkę swoją interpretacją nie do powtórzenia, na najwyższym poziomie komediowego aktorstwa, którego nieodłącznym atrybutem - podobnie jak u Charliego Chaplina, był melancholijny ‘wyraz wyrazistej’ twarzy:

Jeżeli kochać, to nie indywidualnie, Jak się zakochać, to tylko we dwóch. Czy platonicznie pragniesz jej, czy już sypialnie, Niech w uczuciu wspiera wierny cię druh. Bo pojedynczo się z dziewczyną nie upora Ni dyplomata, ni mędrzec, ni wódz. Więc ty drugiego sobie dobierz amatora, I wespół w zespół, by żądz moc moc wzmóc. Dziewczyna z chryzantemami, w oczywistym nawiązaniu do słynnego obrazu Olgi Boznańskiej, albo „pierwsza liryczna”, jak najczęściej nazywał ją Przybora, to była Kalina:

wiosennych dziewcząt pełno, letnich - tyle ładnych, jesienna jestem jedna zimowych nie ma żadnych o tamte zresztą mniejsza gdy złoto i szkarłatnie zabarwi jesień pejzaż

na przyjście tej ostatniej jesiennej dziewczyny odmiennej od innych dziewczyny z chryzantemami z chryzantemami, dziewczyny jesiennej dziewczyny bezcennej i niezamiennej już na nic ..

To ona, która trafiła do Kabaretu, bo ktoś powiedział Jeremiu, że ‘Dygatowa nieźle śpiewa’, a śpiewała tym lekko przydymionym nutą matu głosem, przeniosła do historii również piosenkę Nie odchodź:



Kalina Jędrusik

Nie odchodź! Nie odchodź! Z mych tęsknot ciebie znam Nie odchodź! Nie odchodź! Tak długo byłeś sam Przychodzisz późno, tak wcześniej chcesz iść Dlaczego dziś? Dlaczego jeszcze dziś? Nie odchodź! Nie odchodź, patrz: zaczął padać deszcz Nie odchodź. Nie odchodź tak trudno czekać, wiesz Za bramą został czas Niech sam dziś odejdzie, zostawi nas. Nie odchodź. Pada deszcz .

Deszcz padał w piosenkach Kabaretu dość często („Jak niegdyś Danae*”), że wspomnę dla przykładu, przez życie me całe mam skłonność do opadów...”), może dla podkreślenia melancholii, albo z powodu zwykłego realizmu- tylko mieszkańcy takich miejsc na świecie, jak Kolorado, mogą zapominać, jak stałym jest on doświadczeniem codzienności.. Nawet słynny tekst: „Na całej połaci śnieg” oryginalnie był o deszczu.

To rzecz nierzadka W niektórych wypadkach Że pada deszcz. Te fakty znacie I w naszym klimacie Że pada deszcz A właśnie szczęście Odchodzi najczęściej Gdy pada deszcz I biegniesz za nim Z mokrymi myślami Bo pada deszcz.

Deszcz i śnieg - „na całej połaci”, wiosny i jesienie, co rozpościerały melancholii mgliste woale, a poeta martwił się, „jak zatrzymać tę chwilę jesienną, plamę słońca na słot długim paśmie”, nawet zima, której opis tak się niespodziewanie kończy:

Skąd po zimie moje zale Nie szaleję w karnawale Czemu żegnam w mol nie w dur Nie najlepszą z roku pór Może to mnie właśnie smuci Że ta sama już nie wróci Że z szelestem zdartych dat Odpląnął mi życia szmat

Życie trudne, życie żmudne, Życie nudne - żaden bal Życie gnębi, życie ziębi Ale życia, życia żal Życie grozi, życie mrozi Nie dowozi, w zaspach tkwi Lecz choć tycia radość życia Żal jest życia, życia mi.

Chociaż teksty Jeremiego Przybory dają się świetnie czytać jak samodzielne wiersze, nie zostałyby przebojami na pokolenia wyrytymi w pamięci Polaków, gdyby nie genialna muzyka Jerzego Wasowskiego. Jeden z polskich jazzmanów powiedział o nim, że gdyby urodził się on w Stanach, nazywałby się George Gershwin...

Wszechstronnie zdolny, z wykształcenia inżynier akustyk, absolwent Politechniki Warszawskiej, w radiu pracował początkowo w działach technicznych. To dzięki niemu we wrześniu 39 roku, po poważnych awariach, mogła nadawać radiowa ‘Dwójka’, transmitując przemówienia prezydenta Warszawy, Stefana Starzyńskiego. Był świetnym kreślaczem, miał zdolności graficzne, lubił majsterkowanie - tworzył m.in. meble. Interesował się matematyką, teorią grup oraz akustyką muzyczną, strukturami dźwiękowymi. W dziedzinie muzyki był samoukiem, co, jak podkreślał, było trudniejsze niż studiowanie w szkołach, bo wymagało niezwykłej dyscypliny. Pisał w systemie tonalnym, w różnych fakturach: kameralnych, jazzowych, symfonicznych. Nie lubił jednak, gdy nazywano go kompozytorem. Twierdził, że jeżeli ktoś dwa razy dogonił tramwaj to nie oznacza, że jest sprinterem. A jednak skomponował ponad 700 melodii, muzykę do kilku filmów, musicali, jego utwory należą do tzw. standardów i sięgają po nie najwybredniejsi jazzowi muzycy. Pisząc melodie do tekstów Przybory umiał wspaniale podkreślić, uwypuklić żart w wierszu zawarty, umiał wydobyć zadumę i liryzm.

O Kabarecie Starszych Panów napisano wiele. Był to istny fenomen kultury masowej lat 60-tych. Elitarny, wysublimowany program, operujący

pastiszem stylów i gatunków, groteską i liryzmem, a docierający nie tylko do inteligencji, ale po prostu do wszystkich. Jeden ze znajomych opowiadał, że raz zdarzyło mu się oglądać Kabaret na wsi, w chłopskiej chałupie. Chłopi siedzieli zapatrzeni. Zapytani, co im się szczególnie podoba, odparli: „Bo dzisiaj takich grzecznych ludzi to już nie ma”...

Po to wiązała słowo z dźwiękiem kompozytor i ten drugi Żebyś nie był bez piosenki, żebyś nigdy jej nie zgubił Żebyś w sytuacji trudnej mógł lub mogła westchnąć z wdziękiem: Życie czasem nie jest cudne, ale przecież mam piosenkę...

Starsi Panowie wiązali słowa z dźwiękiem jak nikt inny. Marian Hemar powiedział kiedyś, że w dobrej piosence ani tekst ani muzyka nie muszą być nadzwyczajne, ale jedyny, nadzwyczajny ma być sposób połączenia tych dwóch elementów. Gdy Jeremi Przybora zaczął współpracować z Jerzym Wasowskim wkrótce okazało się, że nadzwyczajny jest i tekst, i muzyka, i sposób ich połączenia. Stworzyli razem klasykę piosenki kabaretowej, tej trzuminutowej śpiewanej roli, która jednak może istnieć samodzielnie. I tak się stało, że piosenki Kabaretu (obok innych ich autorstwa) były i są śpiewane w nowych aranżacjach, w nowych wykonaniach. Frazy z nich przeniknęły do naszego języka, wrosły w naszą wyobraźnię. Może dlatego, że nie schlebiali oni gustom słuchaczy, ale ten gust tworzyli. Zabierali nas w zaczerpniętą podróż, w której królowały poezja i muzyka, te odwieczne siostry piękna. “No i jak tu nie jechać, Ja pana w podróż zabiorę, Kto chce być w centrum zdarzeń, musi żyć wciąż z bagażem, Adios pomidory, Z rozkoszy tego świata ilości niepomiernej, zostanie nam po latach herbaty szklanka wiernej, Ciepła wdówka na zimę, Portugalczyk Osculati - w tym ogrodzie za Książęcą zmaćł duszę mą dziewczęcą, Embaras, W czasie deszczu dzieci się nudzą, Ty kąpiesz się nie dla mnie, Nie nie - nie budźcie mnie, śni mi się tak ciekawie, Zakochałem się w czwartek niechcący, Dla ciebie jestem sobą i choć to tak mało jest, nie potrafię być przed tobą nikim więcej, Jak zatrzymać ten zegar w pół kroku, co mu cichym jest świerszcz sekundnikiem, Nasza miłość ma oczy zasnute, jak jeziora, gdy zetnie je lód, Zmierzech - wszedł cicho przez sień, twój profil jak cień rozpląnął się w mroku, Bez ciebie jestem tak smutny, jak kondukt w deszczu pod wiatr, Nie odchodź, Pejzaż bez ciebie”.

Wszak i wam się nieraz moment taki trafi, że do starych zaglądacie fotografii – czasem łezka wam się puści, czasem śmiech...

Nie tylko nie ma już dzisiaj takich grzecznych ludzi- pełnych skromności i autoironii w kontraście do tak modnego obecnie dęcia w fanfary egotyizmu. Nie ma już dzisiaj tak pięknie rozśpiewanych poetów.

* Danae - Zeus przyszedł do niej w postaci złotego deszczu.

Hanna Czernik

Fotogaleria

Majówka w Polskim Klubie w Denver

Zdjęcia: Gosia Otteson

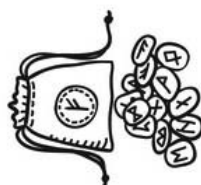


17 maja Polski Klub w Denver świętował Majówkę podczas występu znanych polskich artystów Donatana i Cleo.



REKLAMA

Psychic Readings by Sandra



I will give you a reading that will help you approach the future with confidence & hope I use a variety of psychic methods that have been proven for centuries my clients have come to expect the most accurate readings I have over 15 years of experience



I am dedicated to using my psychic ability to help people weather you want to know about your professional life or love life I will give you the answers you need in order to make informed decisions in your life



I am a clairvoyant spiritual healer I can tell past present & future I will help you regain confidence and resolve any questions you may have about your relationship or your partners

I will help you resolve patterns that are holding you back from having the relationship you want and the love you deserve

Do you feel or see minor changes in your partner ?
Do you feel it may come in-between your relationship ?
Do you feel powerless to make a positive change in your life ?

Don't face these obstacles alone let my true psychic vision guide you to your destiny

Call 818-285-9970

KUZBIEL

INSURANCE BROKERS

"Jestem kiedy potrzeba"

Oferuję swoje usługi w zakresie bezpłatnej konsultacji i wyceny polis ubezpieczeniowych dla Klientów indywidualnych i komercyjnych

- Profesjonalna pomoc i doradztwo w szukaniu i kompozycji polis dostosowanych do indywidualnych potrzeb klientów.
- Szeroka oferta spośród ponad 20 firm ubezpieczeniowych pozwala na znalezienie najlepszej cenowo oferty dla każdego.
- Wieloletnie doświadczenie i referencje.

Daniel Kuzbiel

720.351.2066

1930 Sherman Street | Denver, Colorado 80203

Email: daniel@kibins.com

Remonty Budowlane

Tanio - Szybko - Solidnie

- wszelkie prace remontowe
- łazienki, kuchnie, basementy
- instalacje: okien, drzwi, podłóg, kafelek
- budowanie ścianek działowych, malowanie

Zadzwoń już dziś po darmową wycenę:

Jarek: 718 306-7551



PRACUJĘ DLA CIEBIE

KUPNO-SPRZEDAŻ-INWESTYCJE

Potrzebujesz Agenta który:

- Jest lojalny
- Zawsze ma dla Ciebie czas
- Zna rynek
- Wynegocjuje najlepszą cenę przy Kupnie lub Sprzedaży

Zadzwoń po darmową wycenę

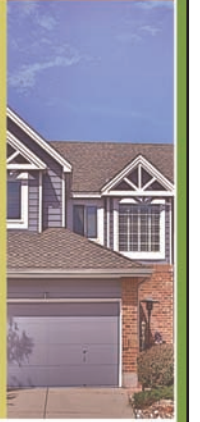
Ela Sobczak

Agent Nieruchomości

303-875-4024

www.elahomes.com

ela.sobczak@yahoo.com



6624 Wadsworth Blvd., Arvada, CO 80003

www.europeangourmet.net



ZAPRASZAMY:
wt.-pt. 10.00-18.00
sobota: 9.00-17.00
niedz. i pon. - nieczynne

odrobina Polski w Kolorado!



OFERUJEMY:

- Szeroki wyrób wędlin z najlepszego miejsca w Chicago: "Mikolajczyk-Andy's Deli"
- Świeże pieczywo, słodczyce oraz inne różnorodności europejskie
- Specjalności kuchni polskiej: pierogi, flaki oraz bigos
- Karty okolicznościowe, prasa, kosmetyki, lekarstwa i karty telefoniczne
- Tace z wędlin, serów na różne okazje

303-425-1808

Schomp Honda

Colorado #1 Honda Dealer

NOWA LOKALIZACJA:

1003 PLUM VALLEY LANE
HIGHLANDS RANCH



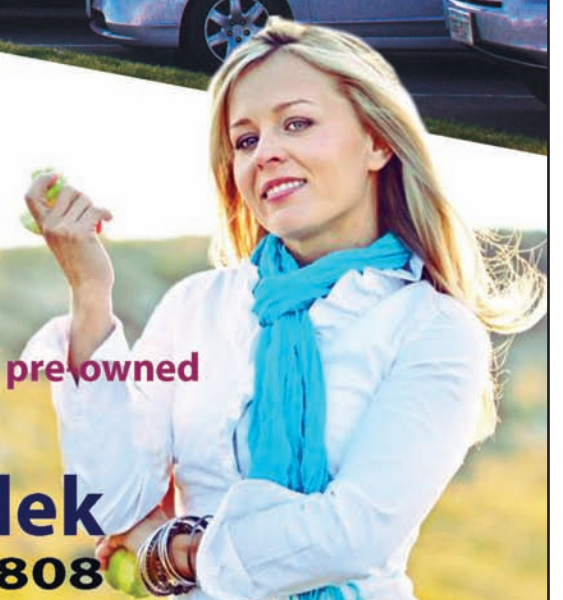
Nowe i używane
samochody
marki HONDA

oraz
WSZYSTKIE MARKI pre-owned

zaprasza:

Asia Dudek

973-444-5808



1 price | 1 person | 1 hour